Nr 358. Kraków, Poniedziałek 8 Sierpnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
z dwurazową " "	38 "	19 "	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Kongres pokojowy a kwestya polska.

Obradujący obecnie w Sztokholmie międzynarodowy kongres pokojowy budzi w prasie europejskiej większe zajęcie, niż tego rodzaju kongresy poprzednie. Podczas gdy dawniej ich zadania i dążności uważano powszechnie, zwłaszcza w sferach rządów państwowych za pragnienia utopijne, dziś nigdzie już nie odmawia im się realnego znaczenia. Zaznaczył to z naciskiem w swej mowie powitalnej szwedzki prezydent ministrów bar. Taube, zwracając uwagę, że nie tylko propagowana od początku przez kongresy pokojowe myśl załatwiania sporów międzynarodowych drogą sądów rozjemczych w znacznej części już się spełniła, lecz także druga przez nie bez przerwy poruszana kwestya, mianowicie kwestya ograniczenia zbrojeń wojennych, dziś już jest przedmiotem starań pewnych rządów oraz wymiany zdań między państwami. Dawne marzenia zamieniają się coraz wyraźniej na aktualne problemy praktyczne.

Program obecnego kongresu jest bardzo obszerny: obejmuje wszystkie niemal współczesne sprawy międzynarodowe. Między innemi omawiano obszerniej sprawę marokańską i sprawę Finlandyi. Co do tej ostatniej, powzięto nawet uchwałę dość śmiałą. Wyraża ona na wstępie ubolewanie, że rząd rosyjski przy współudziale Dumy jednostronnie i samowolnie zmienił prawnopolityczny stosunek tego kraju i narodu fińskiego do państwa rosyjskiego i naruszył zagwarantowane mu na mocy traktatu prawa, a w końcu wypowiada nadzieję, że naród rosyjski, poznawszy dokładnie własny interes i opinię całego świata cywilizowanego w tej sprawie. nie omieszka przywrócić dawniejszego stanu rzeczy. Nadzieja to, co prawda, bardzo optymistyczna, lecz już sam fakt, że odważono się ująć ją w formę uchwały, nie jest bynajmniej pozbawiony pewnej politycznej wagi, tem bardziej, że stało się to za zgodą obecnych na kongresie reprezentantów rosyjskich Towarzystw pokojowych. Jeden z uczestników kongresu poruszył dalej myśl postawienia na porządku obrad przyszłego kongresu tak drażliwej dla Anglii kwestyi egipskiej — a i ta propozycya nie napotkała na opozycyę.

Jednej tylko kwestyi kongres nie miał odwagi poddać obszerniej pod dyskusyę, a mianowicie kwestyi polskiej. Ta dla aranżerów tegorocznego kongresu wcale nie istniała. Ujmując się za Finlandyą, za dwumilionową jej ludnością, kongres nie znalazł nawet słowa współczucia dla daleko srożej gnębionego i wszelkich praw pozbawionego dwudziestomilionowego narodu polskiego. Gdy zaś ze strony polskiej wystąpiono z protestem przeciwko pominięciu tej kwestyi w programie obrad kongresu — postanowiono z widocznem zakłopotaniem, a bez wszelkiego umotywowania, protest ten, a bynajmniej nie samą kwestyę przekazać biuru pokojowemu w Bernie szwajcarskiem.

Tego rodzaju traktowanie sprawy polskiej ze strony europejskich propagatorów pokoju międzynarodowego i obrońców uciskanych narodów, nie jest dla nas nowością. Dzieje się to przecie już od lat wielu, tak, że przywykliśmy już do takiego ignorowania naszych praw i naszej egzystencyi. Z kwestyą polską zbyt ściśle złączone są ważne polityczne interesy, aż trzech wielkich mocarstw europejskich, zbyt drażliwa jest ona do rządów tych mocarstw, iżby mogła być omawianą chociażby tylko po akademicku na tego rodzaju zjazdach, bez ściągnięcia na nie niechęci, a może nawet zemsty conajmniej ze strony dwóch gabinetów. Zbyt znacznym przytem jest udział w tych kongresach reprezentantów narodu niemieckiego, bezpośrednio w tej sprawie i to w tak znacznej mierze interesowanego. Ci zaś „przyjaciele pokoju“ chętnie przemawiają do sumienia innych, tylko własne— bardzo obciążone — uważają za nietykalne. A znów propagatorowie pokoju innych narodów widocznie dla samej już „miłości pokoju“ nie mają odwagi — zrażać sobie swoich przyjaciół niemieckich.

Znamy to dobrze z długiego szeregu przykryhc zawodów i doświadczeń i przestaliśmy się już dziwić takiemu postępowaniu lub oburzać się na to. Ufni w słuszność i trwałość naszej sprawy, a niemniej we własną siłę odporną i żywotną, możemy spokojnie obyć się bez takich platonicznych dowodów współczucia i uznania praw naszych i pozostawić je bez zawiści Marokańczykom i Finom...

Pośrednio zresztą kongres i co do naszej sprawy zajął stanowisko i dał nam nawet — zupełną satysfakcyę. — Otóż przyjął on projekt do międzynarodowego prawa ludów, wypracowany z polecenia dawniejszych kongresów przez notaryusza francuskiego i znanego propagatora idei pokoju i sprawiedliwości międzynarodowej Emila Arnauda. Kodeks ten, który ma stanowić przedmiot obrad także na trzeciej konferencyi pokojowej w Hadze, zawiera następujące artykuły zasadnicze:

1) Stosunki między narodami powinny się opierać na tych samych zasadach prawnych i moralnych, na jakich opierają się stosunki między poszczególnymi ludźmi. 2) Jak pojedynczemu człowiekowi nie wolno samowolnie wymierzać sobie prawa — tak i pojedynczym narodom nie wolno na własną rękę wypowiadać wojny innym. 3) Każdy zatarg międzynarodowy musi być sądzony przez sąd rozjemczy. 4) Samodzielność każdego narodu jest nietykalna. 5) Niema prawa, któreby opierało się na zdobyczy. 6) Wszystkim narodom przysługuje prawo legalnej obrony. 7) Każdy naród posiada nienaruszalne i nigdy nie przedawniające się prawo decydowania o własnym losie. 8) Narody powinny być solidarne między sobą.

Uczestnicy obecnego kongresu, godząc się na powyższe zasady — a równocześnie wykluczając z programu obrad sprawę polską, która obejmuje najjaskrawsze i najbrutalniejsze pogwałcenie tych właśnie zasad, nie spostrzegli widocznie, jak wielką popełniają niekonsekwencyę, w jak wielkiej mierze narażać się muszą na zarzut nieszczerości i obłudy. Świat współczesny wprawdzie za złe im tego nie weźmie, nie odbierze im to też możności osiągnięcia niejednego jeszcze sukcesu, historya atoli oceni należycie ich małoduszność i niekonsekwencyę i zapisze ich między ludzi, którzy wprawdzie uznawali sprawiedliwość — lecz nie mieli odwagi bronić jej bezwzględnie i — uczciwie.

Sukces Canalejasa.

Energia i przezorność prezydenta gabinetu hiszpańskiego Canalejasa ochroniły w dniu wczorajszym Hiszpanię od zaburzeń i wstrząśnień, jakie wywołać zamierzali fanatyczni agitatorzy klerykalni. Zapowiedziane przez nich wbrew zakazom ze strony rządu manifestacye w San Sebastian w ostatniej chwili odwołane zostały przez „juntę“ katolicką, która wobec stanowczej postawy gabinetu straciła dotychczasową pewność siebie i ulękła się odpowiedzialności, jakąby wzięła na siebie przez dalsze przeciwdziałania rozporządzeniom rządowym w sprawie manifestacyi. Pominąwszy drobne starcia, wywołane prowokującym okrzykiem pewnej grupy zapaleńców klerykalnych: „precz z Hiszpanią — niech żyje Watykan!“, — okrzykiem znamiennym dla tendencyi tego ruchu klerykalnego — miasto Sebastian pozostało spokojne. Zawdzięczać to należy głównie okoliczności, że prezydent galinetu nie poprzestał na — najniebezpieczniejszych w takich razach — półśrodkach i drobiazgowych zarządzeniach, lecz od razu wystąpił z należytym naciskiem, popartym znacznemi oddziałami wojska i przez to zmusił przeciwników do zupełnej kapitulacyi. Nowy to dowód, że obecny gabinet czuje się na siłach do stawienia czoła klerykalnej frondzie, że ma silny zamiar przeprowadzenia wszystkich swoich reformatorskich planów. Sukces zaś, jaki odniósł w tej sprawie, dowodzi, iż ma on rzeczywiście za sobą większość ludności, a zwłaszcza całą opinię inteligencyi hiszpańskiej. Sukces ten uważać można za dobrą wróżbę dla dalszej akcyi gabinetu.

(Tel. „N. Reformy“).

Sytuacya w San Sebastian.

Madryt, dnia 8 sierpnia.

Minister spraw zagranicznych odstąpił od zamiaru udania się do San Sebastian, ponieważ zapowiedziane na wczoraj manifestacye odwołano. Nagromadzone tam w wielkiej ilości wojska pozostaną tam jeszcze przez pewien czas. W sobotę wieczorem przyszło do kilku mniejszych starć między Karlistami a radykalnymi, lecz w każdym wypadku powiodło się rozproszyć ścierające się grupy. Sytuacya byłaby znacznie spokojniejsza, gdyby nie podburzające do gwałtów mowy przywódców. klerykalnych, rozrzucane w drukowanych odbitkach po całym kraju. Prezydent ministrów postanowił już wystąpić przeciwko tym wybrykom i podburzaniom z całą surowością prawa.

Madryt, 8 sierpnia.

Z San Sebastian donoszą: Już wczoraj nagromadzono tu znaczne oddziały wojskowe, ponieważ rząd pragnął mieć pod ręką siłę, którąby wszelkie rozruchy mogła stłumić w zarodku. Ulicami miasta przeciągały ogromne tłumy publiczności, które jednakże zachowały się spokojnie. Szczególne środki ostrożności zarządzone były w porcie, obawiano się bowiem, że ewentualne rozruchy tam się rozpoczną. Te grupy demonstrantów klerykalnych z innych miejscowości, które przybyły nie wiedząc o odwołaniu manifestacyi, rychło opuściły miasto.

San Sebastyan, 8 sierpnia.

Publiczność z prowincyi, która nie wiedząc o odwołaniu manifestacyi, przybyła tu wczoraj rano, spokojnie przechadzała się po ulicach i skwerach. Wśród publiczności tej było dużo deputacyj chłopskich z dalszych okolic, które bezradne i zatrwożone przeciągały ulicami, nie wiedzac co począć. Księża bowiem, którzy deputacye te przyprowadzili, na widok nagromadzonego wojska uciekli i pozostawili swoich parafian własnym losom. Niektórzy chłopi drżeli z trwogi, ponieważ obawiali się, że zostaną ujęci i rozstrzelani. Uspokoili się oni dopiero, gdy funkcyonaryusze policyjni dali im zapewnienie, że jeżeli zachowywać się będą spokojnie i spokojnie wrócą do swoich wsi, nic im się nie stanie.

San Sebastian, 8 lipca.

Onegdaj wieczzór zaczęła grupka manifestantów z balkonu w Centro Vasco wydawać okrzyki: Precz z Hiszpanią! Niech żyje papież! Kilkutysięczny tłum porwany oburzeniem chciał przypuścić szturm do tego domu. Gubernatorowi na czele policyi i żandarmeryi udało się zażegnać walkę Przyszło jednak do kilku bójek, w których wiele osób poraniono, aresztowano 44. Handlowa część miasta jest spokojna. Podczas rewizyi w pewnym domu w Centro Vasco znaleziono 3 karabiny i wiele naboi brauningowych. Ogółem aresztowano 133 osób. Po południu żandarmerya powróciła do swych koszar.

San Sebastian, 8 sierpnia.

Miasto było wczoraj zupełnie spokojne. Ożywiony ruch na ulicach spowodowany został głównie odbywającą się tu walką byków.

San Sebastian, 8 sierpnia.

Wysyłane stąd depesze o groźnych rzekomo rozruchach są bezpodstawne. W mieście panuje zupełny spokój.

Z obawy przed procesem.

Madryt, 8 sierpnia.

Rząd zawiadomił Juntę katolicką już podczas ostatniego jej zebrania, że jeżeli nie odstąpi od agitacyi podburzającej lud przeciwko rządowi, wytoczony jej zostanie proces o nawoływanie do gwałtów. W tutejszych kołach rządowych przypuszczają, że odwołanie manifestacyj w San Sebastian było następstwem tego ostrzeżenia rządowego. Że rząd nie obawia się zwykłych, a spokojnych manifestacyj katolickich, dowodzi fakt, iż zezwolił na odbycie takiej mniejszej manifestacyi w Estelli.

Z Ceuty donoszą, że gdy wczoraj w tamtejszym kościele miejscowy duchowny rozpoczął podczas kazania gwałtowne ataki na rząd, obecny na nabożeństwie komendant miasta, oraz wszyscy inni oficerowie, demonstracyjnie wyszli na ulicę.

Madryt, 8 sierpnia.

Dziennik „Liberal“ donosi, że odwołanie manifestacyi w San Sebastyan nastąpiło dopiero po burzliwych obradach i po przegłosowaniu żywiołów nieprzejednanych.

Niepokój w Madrycie.

Madryt, 8 sierpnia.

Wiadomości z San Sebastyan oczekiwano tu wczoraj z wielką niecierpliwością. Całe miasto było poruszone, a okna redakcyi, w których wywieszano nadchodzące ztamtąd depesze, były stale oblężone przez znaczne grupy ciekawych. Roznoszone po mieście depesze rozchwytywano. Przed południem obawiano się jeszcze, że mimo nagromadzenia znacznych oddziałów wojska, przyjść tam może — wobec żywego i obecnie tak podnieconego temperamentu ludności, do poważnych starć. Tylko w kołach rządowych zupełny panował spokój.

Wyjazd nuncyusza.

Madryt, 8 sierpnia.

Dziennik „Imparcial“ doniósł w sobotę, że nuncyusz papieski zamierza również udać się do San Sebastian, a stamtąd wyjechać do Rzymu. Do tej chwili jednakże nuncyusz przebywa w Madrycie.

Z kościołów kluby polityczne.

Madryt, 8 sierpnia.

Prezydent Canalejas oświadczył w toku rozmowy o antirządowych kazaniach w kościołach, że tego rodzaju agitacya niższego kleru zamienia świątynie na kluby polityczne. Z wielu też miast donoszą, że w tamtejszych kościołach podczas takich kazań inteligentna publiczność ostentacyjnie opuszcza nabożeństwo i wychodzi z kościołów. Najbliższa już Rada ministrów zajmować się będzie tem nadużywaniem kazalnic do celów agitacyi politycznej.

Narady w Watykanie.

Rzym, 8 sierpnia.

Wczoraj przed południem zebrała się na naradę kongregacya dla nadzwyczajnych spraw kościelnych, aby zbadać przedłożoną jej przez kardynała sekretarza stanu odpowiedź na notę rządu hiszpańskiego. „Giornale d'Italia“ donosi, że papież przed i po naradzie miał dłuższą rozmowę z kardynałem Vives. Pomimo to dowiaduje się też z dobrego źródła, że w konflikcie między Watykanem a Hiszpanią nastąpiło polepszenie, lecz nie podaje, na czem ono polega.

Rzym, 8 sierpnia.

W kołach watykańskich zapowiadają, że Kurya rzymska wyda w tych dniach białą księgę o zatargu swoim z Hiszpanią.

Uznanie dla rządu.

Madryt, 8 sierpnia.

Prezydent gabinetu Canalejas otrzymał wczoraj ze wszystkich stron kraju mnóstwo depesz gratulacyjnych z powodu okazanej energii. Liędzy innemi nadeszły telegramy od mieszkańców miasta San Sebastian, którzy obawiali się, że zapowiedziane demonstracye skłonią gości kąpielowych do wyjazdu i pozez to narażą miasto na wielkie straty. Nawet w rozważniejszych kołach klerykalnych panuje zadowolenie, że dzięki energii i przezorności rządu, uniknięto w San Sebastian starć i rozruchów, a może i krwi rozlewu.

Reorganizacya szkolnictwa w Hiszpanii.

Paryż, 8 sierpnia.

„Temps“ donosi z Madrytu, że prezydent gabinetu Canalejas zamierza przedłożyć Kortezom projekt reorganizacyi szkolnictwa ludowego, wzorowany ściśle na ustawie francuskiej, opracowany czasu swego przez Waldecka-Rousseau, a zaprowadzający w całej Hiszpanii szkolnictwo ludowe świeckie.

Turcya a Grecya.

(Telegramy „N. Reformy“.)

Skargi greckie.

Ateny, 8 sierpnia.

Agencya ateńska donosi: Z wiarygodnych źródeł nadeszła tu wiadomość, że prześladowania greckiej ludności w Macedonii, Egipcie i Tracyi stały się w ostatnich czasach nieznośnemi. Wielu greckich chłopów w dystrykcie adryanopolskim zawleczono pod niesłusznym zarzutem zamordowania kilku muzułmanów do Adryanopolu, wrzucono ich do więzienia i torturowano. Na grupkę chłopów greckich w polu we wsi Dimitrici napadnięto z nienacka, 2 zabito, 3 raniono. Zamiast szukać winnych, władze podwoiły surowość przy rozbrajaniu. Podobnie postępują władze i we wsiach bułgarskich.

W wilajecie salonickim dopuszczało się wojsko podczas rozbrojeń takich nadużyć, że wybrano deputacyę greckich notablów miejscowych, aby zaprotestowali u walego Saloniki przeciw takiemu postępowaniu. Wali odmówił odpowiedzi. Agencya ateńska oświadcza w końcu, że rozbrojenie jest może koniecznością, ale nie powinno dawać sposobności do takich nadużyć.

Oświadczenie Dragumisa.

Paryż, 8 sierpnia.

„Temps“ ogłasza dłuższe oświadczenie greckiego prezydenta gabinetu, Dragumisa, w którem ten omawia sprawę kandydatury Venizelosa do greckiego zgromadzenia narodowego. Prawo greckie nie ogranicza zupełnie wyborców w stawianiu kandydatów, kandydatem może być nawet Francuz, Anglik lub Eskimos. Dopiero po wyborze na deputowanego bada się, czy jest on greckim obywatelem i czy nie piastuje jakiegoś urzędu w innem państwie Venizelos jest wprawdzie greckim obywatelem, ale zarazem sprawuje państwową funkcyę na Krecie, która nie należy do Grecyi. Dlatego mandat jego mógłby być zatwierdzonym dopiero, gdyby złożył swój urząd na Krecie.

Mówiono o przemienieniu izby rewizyjnej w konstytujące zgromadzenie narodowe. Spodziewam się jednak, że izba ta nie przekroczy swego programu nakreślonego jej przez ostatni parlament i ja tego dopilnuję, póki pozostaję u steru rządu. Izba rewizyjna będzie potrzebowała do spełnienia swego zadania 6 do 8 dni, a potem ustąpi regularnej Izbie. Skoro tylko Izba się ukonstytuuje, rząd oświadczy, że gotów jest ustąpić. Dragumis bynajmniej nie tęskni do tego, by był wiecznie u steru rządu.

Przewidywania „Tanina“.

Konstantynopol, 8 sierpnia.

„Tanin“ przewiduje, że z kandydowania Kreteńczyków do greckiego zgromadzenia narodowego powstaną znowu poważne trudności.

O sprawie reformy statutu m. Krakowa.

Otrzymujemy następujące pismo:

Na ostatniem posiedzeniu komisyi, wybranej przez Radę miejską dla wypracowania projektu nowego statutu i nowej ordynacyi wyborczej, uchwalone zostały zasady, na podstawie których magistrat podczas feryj letnich ma wypracować elaborat dla dalszego użytku komisyi, we wrześniu lub październiku zebrać się mającej. Ponieważ z duchem uchwalonych zasad nie zupełnie się zgadzam, a nie będąc członkiem tej komisyi, nie miałem sposobności zdania mego w tej bez wątpienia jednej z najważniejszych spraw miejskich, wypowiedzieć, używam w tym celu gościnności „Nowej Reformy“, prosząc o umieszczenie niniejszego pisma.

Rada miasta Krakowa, składająca się w $^{9}/_{10}$ części z demokratów, powinna dać wyraz swoich demokratycznych przekonań — uchwalając w tym duchu nową ordynacyę wyborczą. — Z tej zasady wychodząc, powinnoby być uchwalone czteroprzymiotnikowe głosowanie, jako jedynie w całej pełni odpowiadające zasadom demokratycznym. Z uwagi jednak, że taka ordynacya uchwalona przez Radę miejską, zostałaby według wszelkiego prawdopodobieństwa odrzucona przez Sejm w jego teraźniejszym reakcyjnym składzie, a w takim razie teraźniejsza niesprawiedliwa, pozbawiająca udziału w zarządzie autonomicznym miasta więcej niż połowę jego mieszkańców, ordynacya obowiązywałaby nadal, należy pozostawić do czasu formę kuryalną, ściśle według zawodów, usuwając jednak wszystkie przywileje dotychczasowej ordynacyi wyborczej — a więc:

Wychodząc z zasady, że wszystkich mieszkańców obchodzi jednakowo dobro miasta, powinno prawo wyborcze czynne być zupełnie niezależnem od stanu mienia i od stopy opłacanego podatku. Właściciel kilku rentownych kamienic w Rynku krakowskim i właściciel kilku kwadratowych metrów gruntu w jednej z nowych dzielnic, powinni mieć zupełnie to samo prawo wyborcze w kuryi właścicieli realności. Tak samo przemysłowiec, obracający tysiącami, powinien być postawiony na równi z rzemieślnikiem zarabiającym zaledwo na wyżywienie.

Powstać więc mają cztery kurye zawodowe bez żadnych działów — i tak: 1) kurya inteligencyi, 2) kurya właścicieli realności, 3) kurya przemysłu, handlu i rękodzieł, 4) kurya tych wszystkich, którzy nie weszli w skład pierwszych trzech kuryj.

Rada miejska składa się z 80 radców, z których każda kurya wybiera po 20 przy pierwszym wyborze, a po 10 przy następnych co trzy lata powtarzających się wyborach.

Każdy mieszkaniec, który ukończył 24 lat, zamieszkały co najmniej od trzech miesięcy stale w obrębie Wielkiego Krakowa, samodzielnie rozporządzający swoją osobą i swojem mieniem, i nie należący do czynnej armii, ma prawo oddać jeden głos, czyli wrzucić do urny wyborczej swoją według własnej woli i przekonania wypisaną kartkę, czyli spis kandydatów swojej kuryi, a w żadnym razie nie ma prawa do oddania dwóch lub więcej głosów, gdyż to byłoby przywilejem niezgodnym z pojęciem demokratycznem; z tego powodu należy proponowaną przez komisyę kuryę powszechną zupełnie odrzucić.

Wszelkie pełnomocnictwa, jako rzecz powodującą nadużycia, wymuszenia i przekupstwa, należy znieść bezwarunkowo. Każdy ma obowiązek wykonywania swego prawa obywatelskiego wyborczego osobiście, tak, że nieobecni w dniu wyboru i chorzy obłożnie tracą swe prawo czynne.

Kobietom, pracującym samodzielnie, należy zostawić prawo czynne w odnośnych pierwszych trzech kuryach, ale powinny wykonywać to swoje prawo osobiście.

Dla pierwszych trzech kuryj żadnych okręgow wyborczych nie potrzeba; dla czwartej zaś z powodu trudności przeprowadzenia wyborów należałoby utworzyć okręgi wyborcze o jednym i dwóch mandatach w stosunku do ilości wyborców.

Wyborcom z pierwszych trzech kuryj powinno być wolno zapisać się do czwartej kuryi, zrzekając się jednocześnie swego prawa wyborczego w swojej kuryi.

Co się tyczy prawa biernego, to przysługuje ono wszystkim mającym prawo czynne, z wyjątkiem tych, którzy stoją z zarządem gminy miasta Krakowa w stosunku służbowym lub są utrzymywani z funduszu ubogich.

Inżynier Edward Uderski
radca miejski.

Uroczystości grunwaldzkie w Nowym Jorku.

(Kor. „N. Reformy“).

Nowy Jork, 25 lipca.

Wstać trzeba było wczesnym rankiem. Uroczystość grunwaldzka, jaką wczoraj święciła czwarta dzielnica Polski, odbyła się w Staten Island. Więc należało się przeprawić hen daleko za bloki dwudziestopiętrowych domów i wyjść poza granice tego Babelu, jakim jest Nowy Jork.

Koleją napowietrzną dostałem się poprzez dachy, mosty, łągi żelazne i rusztowania na południowy cypl Manhattan. W olbrzymich dokach kołysało się kilkadziesiąt statków. W poczekalniach roiły się dziesiątki tysięcy ludzi. Na dany znak tłoczy się tłum na pokład statku. 3000 osób na każdym. Gwizd i z hali stacza się w morze olbrzym. Twarz owiewa zimny wiew powietrza morskiego i w rozsłoneczniony poranek płyniemy wśród rojowiska dwumasztowców, bark, łodzi, elektrycznych automobilów wodnych w siną dal. Doki się rozszerzają, drapacze chmur stają się w oddali płaską linią, poszum fal morskich zwiększa się — i oto wyłania sie po drugiej stronie zielona wyspa: Staten Island. Zgrabnym ruchem skręca statek do portu, w niem zostaje uwięziony, nieruchomieje — i z wnętrza wysypuje się różnorodny tłum.

Lecz Staten Island to wyspa olbrzymia. „Midland Park“, w którem się ma odbyć uroczystość, oddalony jest od brzegu drogą półgodzinnej jazdy najszybszego pociągu. Więc siadamy do wagonów i poprzez zieleniejące pagórki, poprzez ruń pól skoszonych, wnikamy szalonym pędem w głąb wyspy.

Grand City! Wysiadamy. Kilka kroków i jesteśmy na miejscu.

Dokoła ściele się olbrzymia łąka, obramowana lesistemi pagórkami. Łąka mogąca pomieścić ze sto tysięcy osób i odgraniczona setkami chorągwi o barwach amerykańskich i polskich. Na froncie kazalnica i mownica, u boków drewniane trybuny.

Gromadami ciągnie Polonia amerykańska. Suną ludzie z Jorku i Brooklinu, z Newarku i z Maid Jersey, gromadzą się robotnicy z fabryk i rzemieślnicy z przedmieść. Żurawim szlakim płynie organizacya za organizacyą, związek za związkiem, z przywódcą na czele.

Oto idzie wojsko! Chłopy jak dęby, proste i śmiałe. Każdy w mundurze, z szablą u boku lub strzelbą w ręku. Oto idą krakusy, a tam jegry, a tam ułani, a tam kirasyerzy. Mundury pstre, złociste. Twarze ogorzałe, proste. Idą czwórkami, że aż ziemia dudni. Na przedzie muzyka. Każda organizacya, każdy oddział wojskowy ma swoją. Trzydzieści orkiestr polskich grupuje się na olbrzymiem boisku i przygrywa pieśni narodowe. Przed każdą orkiestrą szykuje się oddział wojska. Nasz Maciek i Bartek, co to brał szturchańce od kaprala, bo ani rusz „rechtszwenkunków“ i „gwergryfów“ nie

pojmował, tu staje jak zaelektryzowany, kiedy mu pan Józef lub Kalasanty, szewc z Hoboken a kapitan oddziału, wyda w polskim języku komendę. „Baczność! Idą Sokoły. Ciągną długim szlakiem w pojedynkę i okrążają cały plac. A za nimi Kaśki i Hanki — Sokolice, w wiosennej krasie, dumne, no karne, uświadomione, wolne.

A potem sypie się naród, gromada za gromadą. Wszyscy z medalem u klapy surduta i broszurą lub gazetą w ręku. Około godziny 11 w południe przywiozło kilkadziesiąt statków i kilkaset pociągów około czterdzieści tysięcy Polaków. Sam lud, chłop i robotnik — inteligencyi cienka warstewka. Na hasło komitetu grunwaldzkiego pospieszyli wszyscy.

Sygnał trąbki! Uroczystość się zaczyna.

*

„Mass Meeting". Na trybunę wstępuje znany organizator ludu tutejszego Stanisław Reyzacher. W prostych słowach zagaja. Niech żyje Polska! Z 40 tysięcy wyrywa się ten okrzyk. Głos ma „Kongressman", poseł do parlamentu w Waszyngtonie William Sulzer. Typowy anglosaksończyk. Wysoki, kościsty, płowy. Wielka mowa polityczna. Silny apel, by lud nasz dojrzał w wolności. Mowa wywiera wielkie wrażenie, bo w oklaski mieszają się głośne syki i piski. To amerykańskie dowody uznania. Potem staje drugi amerykanin. Gospodarz domu, pan Cromvell, noszący tytuł: prezes boroughof Richmond. Niby burmistrz miasta, niby namiestnik wyspy Staten Island, wytworny, spokojny. Wita z radością obecnych, zapewnia o gościnności amerykańskiej ziemi dla narodu, który jedyny w Europie w takiej jest niewoli i takiej tęsknocie za wolnością. Potem szereg mów polskich. Ludzie różnych zapatrywań, od najradykalniejszych do najwsteczniejszych. Lecz wszystkim w tej chwili dobrze i wszyscy cieszą się uznaniem — boć zeszli się raz przecież na wspólnej platformie sprawy ogólno-narodowej. Odcina się silnie od ogólnego tła postać księdza Górskiego. Na koniu, w zielonym mundurze kawalerzysty, przebiega ksiądz od rana cały plac, niezmordowany, wszędzie czynny, organizator-marszałek całej uroczystości. Mowę jego, wygłoszoną z siodła, przyjmuje się z entuzyazmem. Bo też jędrna i prosta, polska na wskróś, wcale nie klerykalna, jeno z nalotem sarkazmu człowieka, który na kresach uczył się odróżniać ziarnko od plewy. Wreszcie moment kulminacyjny: rezolucya. Krótka a dobitna. Moment niepodległościowy silnie zarysowany. Czterdzieści tysięcy serc żywiej bije; pędzi myślą hen za siódmą rzekę, hen za siódmą górę, hen za ocean... I bez komendy, wprost z duszy płynie: Boże, coś Polskę...

„Meeting" skończony.

„Review of military, athletic and other societies". Na środku boiska zjawia się oddział wojska. Naprzód wiara! Przystępuję bliżej i przyglądam się twarzom. Panie kapitanie! Coś pan tak podobny do ekonoma z pod Tarnowa... wąs masz sumiasty, twarz ogorzałą, szeroką, oczy poczciwe, niebieskie, jak toń niebios... A ty, przodowniku, coś na Zwierzyńcu rej wodził między andrusy i obtańcowywał Mańki — jakże ci dobrze z tą wygoloną twarzą i przyczesaną na boki fryzurą. Dzielnie kroczycie, dzielnie szabliskiem wymachujecie... Oczy się śmieją i dusza raduje. „Biegiem w las" — brzmi komenda kapitańska. I oddział znika. W lesie obozuje na pniakach. Antałeczki piwska — i „Pijo Kuba"... rozlega się wkrótce.

Na boisko spływa oddział dziewcząt polskich w granatowych mundurkach. „Sokółki". — jak je tu zwą. Maczugi w rękach. Cudowne, harmonijne ewolucye. Toby się kumoszka z Ropczyc dziwowała, gdyby ujrzeć mogła, jak Maryś od szewców zgrabnie wywija maczugą, jak lekkiemi stały się jej ruchy, ile gracyi mieściło się w tem młodem ciele, które jeszcze przed kilku laty ruszało się ciężko, niezgrabnie, niepewnie.

Oto ciągnie w skromnych ciemnych mundurach wojsko amerykańskie — lecz polskie. „Milicya" złożona wyłącznie z Polaków i służąca pod komendą polską. Więc ćwiczenia w marszu, ćwiczenia w szermierce. Clou; strzelanie z armat. Na boisku zjawia się armatka i bez trzyletniego kasarnianego wegetowania obsługuje nasz Bartek armatkę ze zgrabnością artylerzysty, służącego u nas „za zupę".

Godzina za godziną mija, a wciąż spływa na wydeptane boisko nowy oddział za oddziałem, każdy co innego pokazuje.

Rewia skończona. Na okolicznych łąkach i gajach wre „szeroka zabawa". Brać od wczesnego ranka na nogach — więc krzepi się i raduje powodzeniem i oklaskami uczestników rewii. Z tysięcy skrzynek wychylają się dziesiątki tysięcy „soft drinks" — musującej limoniady — ze 100 tysięcy „sandwichów" znika w zgłodniałych żołądkach, setki flaszek piwa piętrzy się pagórkami. „Wasze zdrowie, kumie!" „Nasze młode!" „Dobra nasza"... A nad gajami unosi się melodya pieśni polskich i płynie hen daleko...

•

Słońce już zachodziło, kiedy w ustronnej garkuchni włoskiej zgromadziliśmy się. Zapadał wieczór nad Staten Island i kładły się cienie na zieloną ruń. Było nas około dwunastu. Zeszli się aranżerowie obchodu po znojnej pracy. Byli to sami weterani pracy oświatowej w „czwartej dzielnicy". Ludzie młodzi, ludzie pracy — inteligencya polsko-amerykańska. Rozwiązały się języki. Napór wrażeń wielkiego dla tutejszej Polonii dnia rozwiązał je. Posypały się wspomnienia... Siedziałem wśród tych ludzi, a wzrok mój rozkoszował się. Różne temperamenty, różne zapatrywania i hasła — lecz jedna niewidzialna, a szczerozłota nić, która ich łączy: ukochanie utraconej matki-ziemi... Oto siedzi Królewiak, a tam Poznańczyk, a tam Sybirak z pochudłą twarzą, a tam młody, płowy „Francuz", dziennikarz, co to pół świata przemierzył, zanim go coś przywiodło do Ameryki...

Ożywiona zrazu rozmowa przybiera zwolna inny charakter: w ciemnościach, coraz silniej na werandzie oberży się ścielących, poczynają migać dla tych ludzi wizyjne cienie... Przeszłość... wspomnienia... oh, tak dawno... dom matki... dziesiąty pawilon... sierp złotego warkocza... tułaczka... nostalgia...

Dlatego smutnieją. Dlatego tak cisi teraz i skupieni... „Grunwald" dziś święcili — a przecież ojczyzna daleko... niepowrotna może...

I coraz więcej łez, ukradkiem opadających, sączy się w kieliszek whiskey, który do ust przykładają dla pokrycia wzruszenia, i coraz więcej goryczy wylewa się z duszy...

Bertold Merwin.

Kronika.

Kraków, 8 sierpnia.

Z niedzieli. Nie ma takiego deszczu, któryby się nie skończył — mówił pewien letnik, wracający do pracy pośród najpiękniejszej pogody, a spędziwszy urlop pośród ciągłego deszczu. Wielka prawda. I sobotnia ulewa skończyła się w nocy z soboty na niedzielę, a dzień wczorajszy był o wiele piękniejszy, niżeli się spodziewano. Krakowianie korzystali ze względnej pogody i w miarę temperamentu, czy odwagi jedni poprzostawali na przechadzce po plantach, inni puszczali się do parku Krakowskiego i Jordana, a byli nawet tacy ryzykanci, którzy przedsiębrali wycieczki za miasto. Oczywiście do ryzykantów nie zaliczamy tych słomianych wdowców, którzy już w sobotę wieczorem ruszali do swoich rodzin, przebywających na odległych nawet wilegiaturach. Tych wołało serce (podobno zajęcze), pod Kalwaryę, ku Zawoi, pod Krzeszowice i t. d.

Zresztą dzień wczorajszy został przepędzony „intra muros", na czem dobrze wyszły kawiarnie. Także teatry obydwa miały wysprzedane sale. Podobno nawet „wygrało" życie rodzinne, gdyż we wielu domach urządzono herbaty niedzielne. Ale da Bóg, przyszła niedziela i poniedziałkowe święto będą pogodne, będziemy więc mogli powetować wczorajszy zawód.

Wisła wezbrała znacznie, wskutek ostatnich deszczów, które spadły także w jej górnym biegu. Wskutek podniesienia się poziomu Wisły woda z niej wtargnęła również do starego koryta Rudawy, gdzie zepsuła część robót, przeprowadzonych dla jego osuszenia, połamała prowizoryczne koryto drewniane, zmyła tamy itd.

Zmiany na uniwersytecie Jagiellońskim. Z początkiem nowego roku szkolnego zajdą w składzie profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego poważne zmiany. — Z wydziału filozoficznego ustępuje kilku najwybitniejszych profesorów, a na ich miejsce wejdą siły nowe. I tak. Kandydatami, przedstawionymi przez wydział filozoficzny na obie opróżnić się mające katedry filozofii po prof. Straszewskim i ks. Pawlickim są pp. dr Witold Rubczyński, radca prokuratoryi skarbu we Lwowie, znany i wysoko ceniony także za granicą ze swoich prac nad dziejami filozofii, i prof. Władysław Heinrich, znany głównie ze swoich prac na polu psychologii i metodologii nauk przyrodniczych na tutejszym uniwersytecie. Wreszcie wydział przedstawił dra Tadeusza Garbowskiego, nadzwyczajnego profesora zoologii na uniwersytecie Jagiellońskim, który w ostatnich czasach z wielkiem zamiłowaniem i powodzeniem pracuje na polu filozofii przyrody, do przemianowania na profesora filozofii. Oprócz tego na miejsce ustępującego profesora botaniki, dra Józefa Rostafińskiego, ma być powołany dr Maryan Raciborski, jedna z najznakomitszych naszych na polu botaniki sił naukowych, którego prace w nauce światowej pierwszorzędne posiadają znaczenie. Zyska ponadto wszechnica krakowska jeszcze inną siłę naukową. Albowiem opróżnioną po profesorze Schrammie katedrę chemii organicznej, obejmie podobno profesor Kostanecki, profesor w Bernie szwajcarskiem, również uczony o europejskim rozgłosie. — Natomiast katedra historyi sztuki po prof. Maryanie Sokołowskim ma na razie pozostać nieobsadzoną, a wykłady będą powierzone w zastępstwie dr. Julianowi Pagaczewskiemu, kustoszowi Muzeum narodowego. Prócz wyżej wspomnianych profesorów na wydziale filozoficznym ustępuje na teologii ks. prałat profesor Władysław Chotkowski. - Na jego miejsce ma przyjść, jako profesor historyi kościelnej, ks. profesor Fijałek ze Lwowa.

Arcyksiążę Salwator przybywa dziś do Krakowa i zabawi tu trzy dni.

Wiadomości osobiste. Minister dla Galicyi dr Władysław Dulęba przejechał dziś przez Kraków w drodze z Wiednia do Zakopanego.

Z dyrekcyi policyi. Dyrektor krakowskiej policyi, radca rządu dr Michał Flatau, rozpoczął urlop. Agendy dyrektora objął radca policyi dr Jan Rękiewicz.

Opera. Wczoraj po południu odbyło się przedstawienie na dochód członków orkiestry. Dawano „Opowieści Hoffmana", rzecz zawsze ponętną, a w zespole trupy lwowskiej pociągającą przedewszystkiem mistrzowską interpretacyą p. Okońskiego, który demona pod kilkoma postaciami wyposaża w subtelne i pełne wyrazu artystycznego światła i cienie. Lalkę grała bardzo sympatycznie p. Kliszewska, Hoffmanem był p. Łowczyński. Co do występu p. Szafrańskiej (Antonia), to był on dowodem niewątpliwego talentu, który pozwolił na odśpiewanie trudnej partyi, przez kilka zaledwie dni studyowanej. Eksperyment ten, usprawiedliwiony udziałem w przedstawieniu benefisowam, był bardzo interesującą próbą muzykalności i inteligencyi, ale — lepiej w zaraniu artystycznem nie robić prób takich, którychby się nie uczyniło z pewnością — później.

Orkiestrę prowadził z właściwą sobie starannością prof. Słomkowski. P. Okońskiemu wręczono wśród oklasków piękny bukiet.

W ostatnim tygodniu pobytu w Krakowie opery i operetki lwowskiej, usłyszymy jeszcze jedną premierę, t. j. operetkę Lehara „Hrabia Luksenburg" z udziałem pp. Kasprowiczowej, Miłowskiej, Markowskiej, Zaremby, Kuligowskiego i i. Operetka ta dana będzie we wtorek i środę, w piątek i niedzielę. We czwartek powtórzoną będzie z udziałem p. Szafrańskiej „Madame Butterfly", w sobotę „Krysia Leśniczanka", w niedzielę po południu „Straszny dwór".

W poniedziałek po południu daną będzie „Halka", w której (partya tytułowa) debiutować będzie panna Helena Łowczyńska, uczenica Jana Reszkiego. Wieczorem w poniedziałek na ostatnie i pożegnalne przedstawienie artystów lwowskich daną będzie raz jeszcze operetka „Manewry jesienne". Po przedstawieniu cały personal wyjeżdża do Lwowa, gdzie we środę 17 bm. rozpoczyna przedstawienia — „Hrabią Luksemburgiem".

Uroczystości wojskowe. Z okazyi urodzin cesarskich odbędzie się na błoniach krakowskich w dniu 18 b. m. przed południem uroczysta msza polowa, w której udział weźmie cała załoga krakowska. Po mszy św. odbędzie się przed głównodowodzącym defilada. W południe tego dnia odbędzie się w sali saskiej uroczysty obiad dla generalicyi.

Zakaz dowozu mleka. Ze źródeł urzędowych otrzymujemy następującą informacyę: W gubernii kieleckiej w Królestwie polskiem sprawdzono pryszczycę u bydła (zaraza pyska i racic) w groźnych rozmiarach. Aby zapobiedz zawleczeniu zarazy do naszej części kraju, starostwo krakowskie zakazało zupełnie dowozu mleka do Krakowa z miejscowości, w których zaraza ta panuje, z innych zaś miejscowości Królestwa Polskiego zezwoliło przewozić przez komory cłowe tylko mleko przegotowane lub pasteuryzowane. Prócz tego starostwo wydało energiczne zarządzenia na samej granicy państwa i w całym powiecie krakowskim, w celu niedopuszczenia do przedostania się zarazy przez granicę.

Włamanie. W ubiegły piątek do mieszkania dra Rappaporta i prof. Jakóbca w Podgórzu przy ul. Mickiewicza w domu pod l. 5 włamali się jacyś niewyśledzeni sprawcy, którzy skradli różne kosztowności, przedstawiające b. znaczną wartość. Zawiadomiona o kradzieży policya aresztowała dwóch podejrzanych mężczyzn.

Wykrycie kradzieży kolejowych. Jak donosiliśmy, w nocy z czwartku na piątek, dzięki przypadkowi, wpadnięto w Zabierzowie na ślad znacznych kradzieży kolejowych, jakie od dłuższego czasu powtarzały się w pociągach towarowych na linii kolei północnej. Mianowicie wspomnianej nocy jeden z konduktorów kolejowych zauważył w budce sygnałowej stojącego na dworcu kolejowym w Zabierzowie pociągu towarowego jakiegoś młodego człowieka z wytrychami i świdrami, służącymi do włamywania. Konduktor ów spowodował natychmiastowe aresztowanie nieznajomego przez żandarma zabierzowskiego posterunku. Przy przesłuchaniu przez żandarma, okazało się, że jest to konduktor kolei północnej, Londzin, przydzielony do pełnienia służby przy pociągach towarowych, stale mieszkający w Trzebini.

Po wylegitymowaniu się Londzina, wypuszczono go na wolność, a równocześnie powiadomiona o usiłowanem włamaniu się Londzina żandarmerya, zarządziła w jego mieszkaniu w Trzebini rewizyę, która wydała obfity rezultat w postaci znalezionwch różnych przedmiotów, pochodzących z kradzieży w pociągach towarowych.

W Trzebini też, jak nam stamtąd donoszą, aresztowała żandarmerya przybyłego tam Londzina w piątek po południu i odstawiła go do sądu powiatowego w Chrzanowie, gdzie prowadzone są przeciw niemu dalsze dochodzenia. Londzin, trzydziestokilkuletni mężczyzna, zajętym był przy kolei od lat dziesięciu.

Z aresztowaniem powyższem łączą się dochodzenia, jakie w sprawie kradzieży w pociągach towarowych na kolei północnej podjęła komisya z ramienia dyrekcyi kolei północnej oraz policya krakowska ze współudziałem lokalnych posterunków żandarmeryi. Śledztwo objęło wszystkie większe stacye kolejowe od Krakowa począwszy po Morawską Ostrawę. Na linii tej aresztowano już na różnych stacyach około 30 osób z pośród personalu kolejowego, jako podejrzanych o współudział w kradzieżach kolejowych. Między innemi, jak nam donoszą, aresztowano kilku kolejarzy w Oświęcimiu.

Jak słychać, kradzieże te, powtarzające się systematycznie od dłuższego czasu, przybrały ostatnio dość znaczne rozmiary i naraziły skarb kolejowy, muszący płacić poszkodowanym kupcom odszkodowanie, na tysiączne straty.

Z kraju.

Niepołomice, 6 sierpnia. Teatr i chór włościański w Jazach wystawił 31 lipca w sali miejscowego „Sokoła" dwie sztuki ludowe, mianowicie: „Błażka opętanego" Anczyca i „Jaśka Sierotę" Smotryckiego. Jako intermedyum służyły dwa monologi: „Sobek Mastela u męczynosa" i „Pan Judka Mendler, felczer z małego miasteczka". Obydwie sztuki posiadały dobrze zgranych wykonawców, obznajomionych z deskami scenicznemi od 4 blisko lat. Szczególnie pięknie wypadł „Jasiek Sierota", przerywany często niemilknącemi oklaskami. Do przedstawienia przygrywała orkiestra smyczkowa p. Myczkowskiego z Bochni.

Ale „a propos" naszego Kopca grunwaldzkiego. Mimo często pojawiających się notatek na łamach dzienników, nawołujących do licznych wycieczek i zbiorowego sypania, robota nie postępuje tak szybko. Oto brak taczek i rydlów dotkliwie daje się uczuwać. Można było obserwować podczas wielkiej wycieczki okolicznego ludu dnia 31 lipca, jak cała masa ludzi, dobijając się nadaremnie do wożenia ziemi, odstręczona i niezadowolona odchodziła, nie mogąc mimo gorliwych chęci dorzucić paru garści ziemi do zamierzonego dzieła. Kompetentne czynniki mogłyby tę sprawę w mgnieniu oka pomyślnie załatwić, tem bardziej że robota około pomnikowego kurhanu obliczona jest na lat trzy.

Krzeszowice, d. 7 sierpnia. Obchód grunwaldzki w Krzeszowicach odbędzie się w dniach 14 i 15 bm. Na program uroczystości złożą się między innemi pochód ze współudziałem konnej banderyi włościańskich i okolicznych gniazd sokolich, oraz popisy gimnastyczne drużyn sokolich.

Bochnia, 4 sierpnia. (Nowe bruki. Brak inicyatywy. Puszki T. S. L. Pokłosie śmierci). Kto zna cokolwiek nasze miasto i próbował w czasie roztopów wiosennych lub jesiennej szarugi przejść ulicą Kościuszki lub Sandecką, ten przypomni sobie niezawodnie, jak łatwo było na pierwszej z nich zostawić w błocie swoje kalosze, a na drugiej otrzaskać się aż do kolan. Obecnie budują w tych ulicach chodniki; szkoda tylko, że nie poprowadzono ich trochę dalej i że wiele innych ulic napróżno kamieni brukowych wygląda.

Nasze towarzystwa, których Bochnia tak wielką posiada ilość, nie pomyślały dotychczas o urządzeniu publicznej wycieczki do Niepołomic, celem sypania grunwaldzkiego kopca. Ten i ów pojechałby chętnie, zwłaszcza gdyby postarano się o kolejową zniżkę. Trzeba tylko, aby ktoś tem się zajął i zachęcił bocheńską ospałą publikę. O ile nas doszły słuchy, była o wycieczce mowa i w „Sokole" i w „Zniczu", niestety jednak ciągle u niej cicho. A szkoda, bo towarzystwo, któreby z podobnym projektem wystąpiło, przysłużyłoby się i sprawie i bocheńskim obywatelom.

Puszki na T. S. L., które przedtem we wszystkich lepszych bocheńskich handlach umieszczone były, znikły jakoś od pewnego czasu z niektórych sklepów. Czyżby tutejsze koło żadnego z nich dochodu nie miało, że je usunęło.?

Zmarła tu w naszem mieście Marya Klusikowa, nauczycielka szkoły wydziałowej żeńskiej, cieszyła się wielkiem przywiązaniem uczennic i popularnością w kołach znajomych.

Wylew Soły. Wczoraj otrzymaliśmy następujący telegram z Oświęcima. Z powodu sobotniej ulewy wystąpiła Soła częściowo z brzegów.

Żywiec, (Wyścigi kolarzy). Staraniem oddziału kolarzy tutejszego Sokoła odbędą się w niedzielę 14 b. m. wyścigi na drodze Żywiec—Oczków. Start klm. 337/500. Wyjazd na start o godzinie 1½ po południu z przed gmachu Sokoła. Początek wyścigów o godz. 2 po południu. Program: I bieg otwarcia dla Żywca 3 klm., 3 nagrody. II bieg gości 6 klm. 3 nagr. (1 honorowa). III bieg główny dla Żywca 8 klm. 3 nagr. (1 honorowa). IV. bieg ogólny 4 klm. 3 nagr. V bieg starszych nad 30 lat 2 klm. 3 nagr. VI bieg Sokoli Galicyi 10 klm. 1 nagroda (srebrny puhar). VII bieg powolny 100 metrów, 2 nagrody. VIII bieg pocieszenia 5 klm., 2 nagr. Biegi są dostępne dla członków sokolich oddziałów kolarskich, ewentualnie dla członków polskich Towarzystw sokolich, które takich oddziałów nie posiadają. Bieg I i III wyłącznie dla jeźdźców należących do żywieckiego oddziału. Wpisowe do I i VIII biegu wynosi 2 korony, od II do V 3 kor., do VI 5 kor., do VII 1 kor. Zgłoszenia przyjmuje kapitan Józef Rakowski do 13 b. m. Druhowie zamiejscowi muszą okazać na starcie legitymacye swojego towarzystwa z bieżącego roku. Bieg VI przeznaczony dla startujących w jednym z powyższych biegów, bieg VIII dla tych, którzy nagrody nie otrzymali. W poniedziałek 15 sierpnia odbędzie się wycieczka na Czarny Grojec.

Brzesko, 7 sierpnia. Dnia 29 lipca ukonstytuował się tu komitet kursów społecznych. Celem kursów tych jest przygotowanie grona osób z pośród inteligencyi powiatu do pracy socyalnej na polu oświaty i współdzielczości gmin wiejskich. Pierwsze wykłady kursów społecznych w Brzesku odbywać się będą w lokalu Rady miejskiej przez 8 dni, bezpośrednio po sobie idących, o następującym programie: 1) Co to są organizacye oświatowe na wsi; 2) poczucie obywatelskości i patryotyzmu wśród ludu; 3) jak uczyć lud historyi; 4) wychodźctwo sezonowe i biura pośrednictwa pracy; 5) wieś polska polityczna; 6) administracya gmin; 7) współdzielczość na wsi; 8) jak przeprowadzać celowe kursa socyalne na wsi. Bliższe szczegóły niebawem zostaną podane.

Tarnopol, 6 sierpnia. (Wielka tucza gradowa). Dnia 5 sierpnia około godziny pół do 10 wieczorem nawiedziła powiat zborowski i część zachodnio-północną powiatu tarnopolskiego olbrzymia tucza z gradem wśród straszliwych grzmotów i błyskawic. Najwięcej ucierpiały wsie Kokutkowce, Isypowce powiatu tarnopolskiego i Nesterowce w powiecie zborowskim, jako też okolica. Grad zbił wszystko, co było w polu, a woda pozamulała. Dachy domów poniszczone, cała niemal wieś Nesterowce stoi pod wodą, kilka domów runęło, ludność całą noc ratowała i wynosiła sprzęty z domów — mimo to wiele rzeczy porwała woda z domów i uniosła. — W kotlinach potworzyły się formalne stawy. W Isypowcach w stawie woda przerwała groblę i cały staw spłynął czterema otworami. Wiele ryb również spłynęło. Komunikacya między Isypowcami a Czerniechowem przerwana. Z nowo budującego się gościńca Hłuboczek-Kokutkowce woda zerwała na stumetrowej przestrzeni szuter i zniosła go bez śladu. Również przepust betonowy i obok położony łan hreczki woda kompletnie zniszczyła.

Z całej okolicy dochodzą wieści o poczynionych przez tuczę szkodach w polu. — Rada powiatowa tarnopolska poczyniła natychmiast w sobotę 6 bm. odpowiednie zarządzenia ratunkowe i porozumiała się ze starostwem co do dalszej akcyi pomocniczej. Mieszkańcom udzielono doraźnej zapomogi.

Począwszy od Seredyniec na wschód ku Tarnopolowi nie było już gradu, lecz szalała wielka ulewa. W Tarnopolu około 11 wieczorem była także gwałtowna ulewa z grzmotami.

Stanisławów, 6 sierpnia. (Lokaut. — Nowa rzeźnia). Lokaut stolarzy w Stanisławowie trwa dalej. Warsztaty stolarskie są zamknięte, a wielu czeladników stolarskich opuściło miasto.

Nowa rzeźnia miejska jest już na ukończeniu. Otwarcie jej nastąpi we wrześniu.

Z obcych zaborów.

Z Warszawy. - Powrót do zdrowia Zygmunta Glogera znajduje się na najlepszej drodze. Po kilku ciężkich operacyach, podczas których doktorowie Ciechomski i Zembrzuski po mistrzowsku usiłowali ocalić dotkniętą zakażeniem krwi rękę lewą, skoro zadanie to okazało się niemożliwe — amputowano Glogerowi rękę lewą poniżej ramienia w miejscu zdrowem, przez co wszelkie niebezpieczeństwo radykalnie usunięto. Dzięki wielkiemu zasobowi sił żywotnych, na trzeci dzień po operacyi Zygmunt Gloger zasiadł z energią do korekty wydawanego przez siebie trzytomowego dzieła p. t. „Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce".

— Ulica Jagiellońska. Do liczby projektów w sprawie nadania jednej z ulic Warszawy nazwy „ulicy Jagiellońskiej" przybywa jeszcze jeden, poruszony przez Stow. właścicieli domów. To ostatnie projektuje mianowicie nadać tą nazwę tej części Alei Jerozolimskiej, na której prowadzone są obecnie roboty w związku z budową III mostu, t. j. na przestrzeni od Nowego Swiatu do Wisły. Projekt ten należy zaliczyć do poronionych, choćby dlatego, że jedna i ta sama ulica nosiłaby w swych częściach dwie odmienne nazwy, co wywołałoby tylko zamęt i nieporozumienie.

— Bandytyzm znów wzmaga się w Warszawie i na prowincyi. Onegdaj nad wieczorem, gdy z pewnego domu przy ulicy Ceglanej wychodził kasyer firmy budowlanej p. Bronisława Czosnowskiego, p. Stanisław Chrzanowski, niosąc pieniądze na wypłatę do jednego z budujących się domów, zastąpili mu drogę trzej bandyci i, dobywszy rewolwerów, zażądali oddania pieniędzy. P. Chrzanowski jednak, nie dając sobie wydrzeć portfelu z pieniędzmi, cofnął się z powrotem w bramę, jeden zaś z bandytów dał strzał z brauninga i kula trafiła napadniętego w nogę.

Odgłos strzału zaalarmował pracowników biura i służbę, która pospieszyła z pomocą, jednocześnie zaś wśród przechodniów wszczął się popłoch i wołania o pomoc. Oczywiście bandyci, nie ryzykując dalszego atakowania napadniętego, uciekli. Lekarz pogotowia opatrzył rannego i odwiózł go na kuracyę do domu.

We czwartek zaś rano na jadących furmankami kupców z Turobina do Lublina: Rednera, Edelmana, Fiedora i Glasa napadło trzech bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zabrali im 780 rb. Po ograbieniu podróżnych, bandyci umknęli.

W sprawie zmiany wyznań. Gubernatorowie w Królestwie Polskiem otrzymali nowy okólnik ministra spraw wewnętrznych, Stołypina, w sprawie zmiany wyznań: W okólniku tym powiedziano, że wydane w lipcu 1904 roku i w listopadzie 1907 roku okólniki, zawierające wskazówki co do procedury, porządku i warunków zmiany wyznań, obecnie są przestarzałe i nie odpowiadają ogólnym warunkom odnowionego prawodawstwa religijnego. Ustanowiony wiek 15-letni dla zmiany wyznania przeczy zasadzie prawa cywilnego, które przyznaje pełnoletność po dojściu do lat 21. Wobec tego zmiany wyznań mogą następować tylko po dojściu do pełnoletności. Następnie, wskazane w poprzednich cykularzach wykazy wyznań nieprawosławnych chrześcijańskich, które korzystają z tolerancyi rządu, nie odpowiadają obecnemu stanowi rzeczy. Odtąd państwo może tolerować tylko takie wyznania chrześciańskie, które nie sprzeciwiają się ogólnemu porządkowi państwowemu i nie są karane przez prawo. Następnie przejście prawosławnych na inne wyznanie chrześcijańskie może odbywać się nie inaczej, jak po zwróceniu się zainteresowanej osoby do danego gubernatora z formalną prośbą, bez udziału duchowieństwa tego wyznania, na które petent chce przejść. Na przejście z jednego z wyznań ewangelickich na inne z tych wyznań nie jest potrzebne pozwolenie władz cywilnych.

To samo stosuje się i do innych wyznań nieprawosławnych, tolerowanych przez rząd... Wydane w latach 1904 i 1907 okólniki tracą moc swoją.

Przeciwko językowi polskiemu. Przed kilku dniami, jak donoszą pisma warszawskie — odbywało się w Warszawie zebranie ogólne jednego z żydowskich towarzystw dobroczynnych w sali „obywatelskiej" przy ul. Pańskiej. Przewodniczący odczytał porządek dzienny i wyjaśniał go w języku polskim. Litwacy zaprotestowali przeciw temu, domagając się przemówień w żargonie. Zachowanie się Litwaków było takie, że komisarz cyrkułu, obecny na zebraniu, aczkolwiek oświadczył się za żargonem, przystąpił jednak do aresztowania jednego z awanturników.

Rewizya senatorska w Królestwie. Z Włocławka donoszą, iż z polecenia senatora Neudhardta przeprowadzono śledztwo w sprawie oskarżonego o wymuszanie łapówek od podwładnych i o inne nadużycia służbowe naczelnika biura pocztowego w Aleksadrowie pogranicznym, Wojnowskiego. Wynik śledztwa był taki, że prokurator Izby sądowej wydał sędziemu śledczemu powiatu nieszawskiego polecenie natychmiastowego aresztowania Wojnowskiego. Przy przeprowadzonem w Alekandrowie śledztwie służbowem, ani jeden z kilkudziesięciu podwładnych p. Wojnowskiemu urzędników nie zeznał na jego korzyść; wszyscy go obwinili. Dodać należy, że urząd ten jest bardzo dobrze wynagradzany, gdyż pensya wynosi do 3 tys. rb. rocznie, z eleganckiem i obszernem mieszkaniem na dworcu kolejowym.

Zawieszenie Zarządu miejskiego. Z Witebska donoszą do „Gońca Codziennego", że urząd gubernialny do spraw miejskich postanowił zawiesić w czynnościach cały zarząd miasta Witebska „in corpore" za niewłaściwe spełnianie uchwał rady miejskiej. Decyzyę tę przesłano do zatwierdzenia ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ze świata.

„Ehrlich 606". Profesor uniwersytetu i kierownik kliniki dermatologicznej we Wrocławiu, dr Neisser, ogłosił w tygodniku „Berliner Klinische Wochenschrift" artykuł o preparacie Ehrlicha. Autor artykułu twierdzi, że na podstawie dotychczasowych doświadczeń ma już Ehrlich prawo do wdzięczności cierpiącej ludzkości. Nie można wprawdzie mówić jeszcze o wyplenieniu luesu, ale w każdym razie można już obecnie ograniczyć tę chorobę do najmniejszych rozmiarów.

Pomnik Roseggera. Wczoraj został w Jägerndorfie odsłonięty pomnik Roseggera. Miasto było udekorowane, a cała ludność wzięła udział w uroczystości. Pomnik jest dziełem miejscowego architekta Blascha i ma postać wielkiej piramidy z kamienia, z wielką urną na szczycie. Podczas uroczystych obchodów będzie w urnie płonął wielki ogień, mający Niemców nawoływać do pełnienia obowiązków narodowych. Pomnik stanął sumptem kolejarzy niemieckich z powodu inicyatywy, którą dał Rosegger do zebrania 2 milionów koron na dar „Schulvereinu". Jak wiadomo, odpowiedzieliśmy na ten dar wojowniczo-germanizatorski zbieraniem daru grunwaldzkiego dla Towarzystwa Szkoły Ludowej. Niemcy zebrali już swój fundusz, a my jeszcze daleko mamy do miliona.

Czy wspólnicy Wasińskiego? Policya w Gracu zawiadomiła krakowską policyę, że onegdaj włamali się tam do sklepu firmy Ryszarda Kohlendorfera jacyś niewyśledzeni na razie sprawcy, którzy z rozbitej kasy wertheimowsktej zabrali 950 kor. Spłoszeni nie zdołali zabrać pokaźnej pozostałości w kasie i umknęli. Policya w Gracu podejrzywa o tę kradzież pozostałych jeszcze na wolności wspólników międzynarodowej szajki włamywaczy Wasińskiego. Na kilka dni bowiem przed kradzieżą bawili w Gracu jacyś dwaj nieznajomi mężczyźni, którzy w hotelu na kartkach meldunkowych podali się jako Ignacy Szam, rodem z Hurka koło Przemyśla w Galicyi i Oskar Kolb, rodem z Czerniowiec. Mężczyźni ci natychmiast po dokonaniu kradzieży, opuścili Grac. Owi dwaj mężczyźni należeli podobno swojego czasu do bandy Wasińskiego, odsiadującego obecnie karę kilkuletniego więzienia za kradzieże we Lwowie.

Konie i automobile we Francyi. Już od dawna obliczają statystycy — pisze jeden z paryskich dzienników — kiedy ostatni fiakier zostanie z bruku paryskiego usunięty przez automobil. Może to we Francyi nie nastąpi jeszcze tak prędko, ale z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że liczba automobilów wzrasta tam szybko. W r. 1900 było we Francyi okrągło 3000 wozów motorowych, w roku 1909 liczba ta wzrosła do 500.000. W tym samym czasie liczba automobilów wzrosła w Paryżu z 648 na 13.000, liczba koni zmniejszyła się równocześnie z 98.000 na 79.000. Jeżeli weźmiemy na uwagę powozy prywatne, ubytek będzie jeszcze większy. W r. 1900 było w Paryżu okrągło 13.000 powozów prywatnych i prawie tyleż koni, w roku bieżącym liczba tych powozów wynosi 6623, zaś liczba koni 6482. Jak widzimy, w Paryżu konie są rzeczywiście wypierane przez automobile. Ale na prowincyi liczba koni wzmogła się. W r. 1900 było we Francyi 3,464.000 koni, mułów i osłów — w r. 1909 było ich 3,790.000. Na razie więc automobil zwycięża konia tylko po miastach i to wielkich.

Dżuma w Odessie. Obok cholery grasuje w Odessie, jak doniosły depesze, także dżuma. Jak się obecnie okazało, pierwszy wypadek zachorowania na dżumę zaszedł tam już w czerwcu — mianowicie zachorował 48-letni dozorca przytułku noclegowego, Onyszczenko, który zmarł 9 czerwca; późniejsze zachorowania były 6 i 10 lipca, oba zakończone śmiercią; administracya jednak rosyjska trzymała je w tajemnicy. Później nastąpiły inne, tak, że ogółem zachorowało 11 osób, z czego 6 zmarło. Badania przeprowadzone wykazały, że dżuma zaniesioną została prawdopodobnie przez szczury na okrętach, przybywających z Egiptu; zdaniem wybitnych bakteryologów odeskich są to tylko sporadyczne wypadki, zwykłe w portach. Radykalnym środkiem przeciwko dalszemu szerzeniu się epidemii będzie więc — obok naturalnie izolowania chorych — tępienie szczurów za pomocą lasecznika tyfusowego, jak to uczyniono podczas dżumy w Odessie w r. 1902, kiedy zużyto 28000 flakonów tej trucizny z dobrym skutkiem.

Cholera w Rosyi. Telegram z Petersburga donosi: Cholera grozi zniszczeniem rezultatu żniw

w południowej Rosyi. Eksporterzy przywożą codziennie 8 milionów kilogramów zboża do portu, ale nie ma sił roboczych do ładowania, gdyż robotnicy, ogarnięci popłochem, uciekają gromadnie przed cholerą.

Honorarya gramofonowe. Śpiewakom i śpiewaczkom operowym otworzyły się nowe źródła dochodu, odkąd gramofony zaczęły się produkować nie tylko w salonie na pierwszem piętrze, ale także w podrzędnej restauracyi na parterze. Gramofon „zdejmuje“ aryę, a śpiewak otrzymuje za to, słusznie zresztą, honoraryum. Znana krakowianom śpiewaczka, p. Selma Kurz, należąca do wiedeńskiej Opery nadwernej, otrzymuje za każde „zdjęcie“ 2.000 koron, od każdej zaś sprzedanej płyty tantyemy po 1 koronie. Przeciętnie gramofon zdejmuje 10 aryj, śpiewanych przez pannę Kurz. Slezak, tenor wymienionej Opery, otrzymuje za 15 aryj 8000 koron, a od każdej sprzedanej wielkiej płyty po 50 halerzy, od każdej małej po 30 halerzy, ale dopiero wtedy, jeżeli kwota, uzyskana ze sprzedaży płył, wyniesie więcej niż 8000 koron. Schmedes otrzymuje 400 koron za każde „zdjęcie“ i tantyemy od sprzedanych płyt. Siły operetkowe i z „rozmaitości“ otrzymują honorarya od 50 do 400 koron, siły pierwszorzędne nawet więcej. Odwrotną stroną tego medalu jest fakt, że temi dochodami zajmuje się bardzo gorąco... władza podatkowa. Za granicą ten „przemysł gramofonowy“ rozwinął się nadzwyczajnie. Caruso wyciągnął z tego źródła w ciągu jednego roku 250.000 franków.

Zmarli.

Dr Michał Kawaler, koncepista dyrekcyi skarbu, umarł w Suchej przeżywszy lat 31.

Dar grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłali: Leopold Kronenberg 3 kor. 60 hal. zebrane w handlu Rosenbusza w Bochni. Na ręce bawiącego w Maryenbadzie prezesa T. S. L. dra Ernesta Bandrowskiego, złożył lekarz tamtejszy dr Benedykt Stanisław Kwiatkowski kwotę 200 koron na Dar grunwaldzki.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożył w administracyi „Nowej Reformy“ Ignacy Włodek 40 koron, zebrane w kancelaryi urzędu górniczego w Drohobyczu.

Doktorat. Franciszek Doleżal, rodem z Warszawy, wychowaniec szkoły nauk politycznych w Paryżu, po obronie tezy „Kwestya rolna w prowincyach bałtyckich“, uzyskał stopień doktora nauk ekonomicznych w Brukseli.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna kraj. zamianowała J. Rerutkiewiczównę, A. Strzemeską i E. Ettingerównę nauczycielkami w Borysławiu, Stan. Krzanowskiego w Wiśniczu Nowym, E. Friedberg kierującą w Krakowie, J. Muchę w Bochni, Alojzego Bujniaka w Jaworznie, W. Saskiego w Rybnej, A. Rzyhę w Sassowie, M. Brzyskę w Czyszkach, A. Müllera w Siemianówce, J. Bryczkę w Narolu mieście, A. Rafińską w Mikłaszowic, Lęę Salzmannównę w Warężu; nauczycielami kierującymi szkół 2-kl. Jana Ohly'ego w Krzywczy, Aleks. Jurczyńskiego w Płotyczy; nauczycielami szkół 2 kl.: B. Wysocką w Barańczycach, E. Narolską w Dobrowlanach, M. Szmoniewską w Skwarzawie Nowej, E. Palarczykównę w Łętowni, St. Kotównę w Gajach, W. Berezowskiego w Jaryczowie Starym, Zofię Willing w Tylmanowej; nauczycielami szkół 1-kl.: M. Łazarowiczównę w Kropiwniku, P. Dziurzyńską w Dolinianach, S. Korzenia w Dąbrówce Starzeńskiej, M. Pryjmaka w Dubnem, P. Truskawieckiego w Jastrzębiku, Tad. Witkowskiego w Posadowej, Fr. Rydosza w Malinówce, M. Kruczkównę w Krecowie, A. Antoniewicza w Sulimowie, B. Korola w Przemysłowie, D. Schmidównę w Zamojscach, J. Błażkiewicza w Soborowie, J. Michajłeckiego w Trościańcu, J. Szymańskiego w Zagórzu, R. Witka w Pawęzowie, L. Kamińskiego w Lubińce, K. Regieca w Brzozowcj, J. Maternę w Zarudcach „na Zełni“, B. Romanyszyna w Zarudcach, J. Tabaszewskiego w Tropiu.

Z kalendarza. W poniedziałek 8 sierpnia: Cyryaka M. Mirona b. w.; we wtorek 9 sierpnia: Romana żołn. i Juliana mm.; we środę 10 sierpnia: Wawrzyńca dyak. i Pauli m.

Wschód słońca dnia 9 sierpnia o godzinie 4 min. 23, zachód o godzinie 7 min. 08; długość dnia godzin 14 min. 45.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 sierpnia termometr doszedł od + 13·2 do + 21·6 C.; — barometr wahał się.

Dnia 8 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 737·0 mm., termometru 14·4 C.; wiatr zachodni.

Zakopane. (Telegram kraj. Związku turystycznego): Pochmurno, pogoda niepewna.

Opera i operetka lwowska.

W poniedziałek: „Krysia leśniczanka“.
We wtorek: „Hrabia Luksemburg“.
We środę: „Hrabia Luksenburg“.
We czwartek: „Madame Botterfly“.
W piątek: „Hrabia Luksenburg“.
W sobotę: „Krysia leśniczanka“.
W niedzielę po południu: „Straszny dwór“; wieczór: „Hrabia Luksenburg“.
W poniedziałek (dwa ostatnie przedstawienia) po południu: „Halka“; wieczór: „Manewry jesienne“.

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Nasi współobywatele“.
We wtorek: „Maciek królem“.
We środę: „Nasi współobywatele“.
We czwartek: „Trójka hultajska“.

Dział ekonomiczny.

* **Otwarcie nowej fabryki.** W piątek odbyło się otwarcie nowej fabryki gipsu asfaltowego p. L. Taubmanna w Woli Duchackiej pod Podgórzem. Otwarcie nastąpiło w obecności przedstawicieli władz przemysłowej, politycznej i wojskowej. Jestto wogóle pierwsza fabryka w państwie, zajmująca się tym przemysłem, dotąd bowiem gips tego rodzaju sprowadzano z Prus, z Paryża i Węgier, co za sobą wielkie pociągało koszta. Sama fabryka obejmująca cały komplet budynków, mieści się na przestrzeni około 320 sążni kwadratowych. Właściwy budynek fabryczny składa się z jednopiętrowego gmachu złożonego z 2 części. W jednej mieści się ceglarka, zajmująca się fabryką cegieł, druga znacznie większa poświęcona jest wyłącznie wyrobowi gipsu asfaltowego. Wyrób odbywa się w nader ciekawy sposób. Kamienie gipsowe wydobywane z ziemi z pokładów na Woli Duchackiej wkłada się do niedużej maszyny zwanej łamaczem, która kruszy je na żwir, skąd wprost przez odpowiedni otwór gips pokruszony dostaje się do płuczni, gdzie się go myje i czyści, poczem do suszni. Stąd dostaje się do młyna śrubowego, gdzie się go praży a nie gotuje jak zwyczajnie, następnie do chłodni, wreszcie do młyna francuskiego, gdzie się go miele na mączkę, do cylindrów celem przesiania; w końcu transportuje się go jako gotowy materyał odpowiednim przyrządem w postaci rynny do magazynów. Cała fabrykacya odbywa się automatycznie w ten sposób, że przy pomocy odpowiedniego urządzenia nagromadzony materyał do wyrobu przenosi się z jednego aparatu do drugiego tak dalece, że praca ludzką odgrywa w całym procesie rolą pomocniczą.

Fabryka, prowadzona pod kierunkiem pp. Herzoga i Fryschera zatrudnia ogółem w połączeniu z cegielnią przeszło 120 robotników. Całą fabrykę porusza motor najnowszej konstrukcyi o sile 150 koni; również i światło elektryczne, jakiem fabryka jest oświetlona w nocy, praca bowiem trwa dzień i noc, wytwarza się własną maszynę elektrodynamiczną. Na dobę wyrabia fabryka 2 wagony gipsu asfaltowego to znaczy około 20.000 kg.

Gips asfaltowy, służy w pierwszym rzędzie do wyrobu form na dachówki, do odlewów sztukateryjnych, dentystycznych, chirurgicznych itd. Pod względem jakości przewyższa znacznie wyroby zagraniczne. Samo powstanie tego rodzaju fabryki było bardzo pożądanem, kapitał bowiem, jaki płynął za granicę, zostanie w kraju. Według obliczeń w ostatnim roku sprowadzono towaru tego z Prus za 480.000 koron.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 sierpnia.

Z politechniki. Celem obsadzenia posady płatnego docenta dla nauki modelowania z obowiązkiem odbywania 6 godzin ćwiczeń w zimowem i 7 godzin w letniem półroczu ogłoszono konkurs z terminem wnoszenia podań do końca września 1910. Kandydaci zamierzający ubiegać się o powyższą docenturę, do której przywiązana jest roczna remuneracya w kwocie 1600 kor. mają złożyć swe podania należycie ostemplowane przed upływem powyższego terminu w kancelaryi rektoratu i zaopatrzyć je w krótki opis przebiegu życia, świadectwa odbytych studyów, prace naukowe, tudzież dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Również rozpisuje rektorat konkurs na posadę nauczyciela języka francuskiego i na posadę praktykanta przy bibliotece. Podania do końca września.

Czyżby nowa próba terroru? Pod takim tytułem pisma lwowskie podają następujące szczegół: Do stróża kamienicy przy ul. św. Zofii d. 22 bm., gdzie mieszka prowadzący śledztwo w sprawie zajść ruskich w uniwersytecie lwowskim radca sądu Rybicki, przyszło w sobotę po południu dwóch młodych, porządnie ubranych ludzi, którzy szczegółowo zapytywali się, kiedy radca Rybicki wychodzi z domu, kiedy wraca, którem ulicami chodzi itd., poczem — odeszli. Wobec podejrzanego charakteru tych badań ustawiono przed mieszkaniem radcy Rybickiego policyantów.

Wypadek w Tatrach.

(Od naszego korespondenta).

Zakopane, 7 sierpnia.

W piątek ubiegły miał miejsce znów nieszczęśliwy wypadek turystów, który, nie wiadomo, czy się nie skończy tragicznie dla jednego z uczestników tej wycieczki. Fakt ten wydarzył się wśród następujących okoliczności wedle opowiadania naocznego świadka:

Przed trzema dniami wybrali się w góry trzej słuchacze politechniki lwowskiej pp.: Bizoń, Jarzyna i Szulakiewicz. Gdy doszli do doliny Jaworzynowej, p. Bizoń opuścił swych towarzyszy, - którzy nie chcieli słuchać przestróg doświadczonego turysty, aby wrócili z powodu wielkiej burzy przez Lodowy do Zakopanego, lecz udali się na turnie jawornikowe. — Tutaj, dodać należy, że obydwaj ci turyści nie posiadają wcale warunków do odbywania trudnych wycieczek, a tem więcej w porze deszczowej, przy oślizłych głazach i skałach. Do tego p. Szulakiewicz podobno pierwszy raz wybrał się w Tatry.

To też brak doświadczenia i pewnego rodzaju lekkomyślność stała się przyczyną wypadku. Wspiąwszy się do pewnej wysokości, związali się obydwaj liną, co było bezpośrednim powodem nieszczęścia. P. Jarzyna bowiem pośliznął się na głazie, przyczem dostał kurczu w ręce i pociągnął za sobą p. Szulakiewicza; — obydwaj poczęli spadać w przepaść. — W tem zaczepiła się lina o wystający nad brzegiem przepaści kamień, co ich o tyle uratowało od niechybnej śmierci, że zawiśli na chwilę w tak groźnem położeniu. Po chwili dopiero udało się Jarzynie wydrapać na stały grunt i powoli, z niezwykłym wysiłkiem, wyciągnąć wiszącego w powietrzu Szulakiewicza, który opadł zupełnie z sił. Wobec tego przywiązał go Jarzyna do głazu i pozostawił na miejscu, sam zaś, wśród niezmiernie trudnych i uciążliwych okoliczności, dostał się do Zakopanego, gdzie dał znać pogotowiu tatrzańskiemu, które wyekspedyowało natychmiast pod noc wyprawę ratunkową pod przewodnictwem p. Zaruskiego.

Ponieważ jednak dotychczas niema żadnych wieści, czy Szulakiewicza odszukano, wysłano znowu dwie wyprawy; prócz tego organizuje się jeszcze jedna wyprawa w Towarzystwie tatrzańskiem. Dodać należy, że przedwczoraj i wczoraj szalała niesłychana burza w Tatrach; śnieg i grad bił bezustannie, a mgły w dodatku zupełnie utrudniały poszukiwania.

Czy i w jakim stanie odnajdą wyprawy Szulakiewicza, który przez dwa dni leży wśród podobnych fatalnych okoliczności na skale — dowiemy się zapewne jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia — o czem doniosę telefonicznie. M.

(Tel. „N. Reformy“).

Zakopane, 8 sierpnia.

Do dziś — godzina 11 przed południem — nie znaleziono Szulakiewicza. Przypuszczają, że Szulakiewicz już nie żyje; — był bowiem chorym na serce i od piątku znajdował się bez pożywienia w strasznych warunkach.

Sytuacya polityczna.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 8 sierpnia.)

Rekonstrukcya gabinetu.

Wiedeń. „Der Morgen“ dowiaduje się, że w pewnych wtajemniczonych kołach mówią o mającej nastąpić rekonstrukcyi gabinetu. Plany te ujawnią się z okazyi konferencyj, jakie odbędą się w połowie bież. miesiąca między Bienerthem a przywódcami stronnictw. Ustąpić miałby minister Biliński, a także ministrowie tych resortów, które nie są obsadzone przez parlamentarzystów, a więc minister robót publicznych i minister rolnictwa. W razie zawarcia kompromisu co do Sejmu czeskiego, obsadzonoby też ministerstwa narodowościowe: czeskie i niemieckie.

Rząd liczy na poparcie swej akcyi przez Czechów morawskich i Dalmatyńców. W takim razie wstąpiłby do gabinetu także reprezentant południowych Słowian.

Pogłoski o rozwiązaniu parlamentu są presyą celem złagodzenia stronnictw.

Sytuacya polityczna w świetle słowieńskiem.

Lubiana. „Slovenec“, organ posła Susteršiča, daje następujący obraz obecnej sytuacyi w Austryi: „Po upływie bieżącego miesiąca rząd rozpocznie przygotowania do jesiennej sesyi parlamentu. Rząd zdaje sobie jasno sprawę z tego, że obecna większość nie wystarcza do urzeczywistnienia wielkich planów rządu. Wobec tego rząd pragnie rozszerzyć obecną większość i w tym celu dąży do rozbicia Unii słowiańskiej. Liczy przytem na katolicko-narodowych Czechów i na Młodoczechów. O katolicko-narodowych Czechach utrzymują sfery rządowe, że przeszliby na stronę rządu, gdyby otrzymali miejsce w gabinecie, nie chcą jednakże wystąpić z tem pierwsi, ażeby się nie zdyskredytować wobec wyborców, i żądają, ażeby obok nich przeszła na stronę rządu jeszcze inna partya czeska. Rząd pod tym względem liczy na Młodoczechów, którzy zdaniem jego, obawiają się nowych wyborów, gdyż utraciliby kilka mandatów. Rząd grozi rozwiązaniem Izby, nie może bowiem zapewnić sobie stałej większości. Koła, mające dobre informacye, wątpią ażeby wymienione stronnictwa czeskie uczyniły ów krok, oczekiwany przez rząd i Niemców.

Do tej wiadomości dodaje redakcya wspomnianego pisma uwagę, że rozwiązania parlamentu obawia się przedewszystkiem profesor Masaryk, który wie, że nie uzyska mandatu. Z obawy przed nowemi wyborami, ofiarowali także słowieńscy liberałowie pomoc rządowi, ale zawiodą się. Lud porachuje się z nimi należycie.

P. Udržal o położeniu.

Praga. M. Udržal żali się w dzienniku „Venkov“, że w obozie czeskim niema jednolitego sądu o walce z Niemcami. „Powołaliśmy — pisze p. Udržal — do życia Unię słowiańską, ale radykali czescy wystąpili z niej, innym znowu Unia wydaje się za mało czeska. Wybitni przedstawiciele neoslawizmu mają wątpliwości co do potrzeby istnienia Unii. Chodzi o nasz stosunek do innych Słowian. Trzeba się zastanowić, czy sojusz z innemi narodowościami słowieńskiemi przynosi nam pożytek czy nic. Ale bez sojuszników Czesi istnieć nie mogą. Wreszcie sądzi poseł Udržal, że program Czechów musi się przystosować do zmienionych warunków nowoczesnych.

Walka kulturna w Hiszpanii.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 8 sierpnia.)

Sukces Canalejasa.

Madryt. Panuje tu ogólne wrażenie, że rząd odniósł ogromny sukces nad karlistami i klerykałami. Canalejas otrzymuje ze wszystkich stron kraju gratulacyjne telegramy.

W Barcelonie przyszło do drobnych rozruchów, zresztą prawie wszędzie panował spokój.

Z hiszpańskiej rady ministrów.

Frankfurt. „Franf. Ztg.“ donosi: Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów w Madrycie będzie się toczyć dyskusya nad rezolucyą właścicieli kopalń w Bilbao. Jeżeli właściciele kopalń nie zgodzą się na zmniejszenie godzin pracy, to rząd sam to uczyni.

Śledztwo przeciw przewódcom klerykalnym.

Paryż. Z San Sebastian donoszą: Przybył tu prokurator najwyższego trybunału, aby ścigać sądownie aranżerów klerykalnych demonstracyj. Wdroży on surowe dochodzenie szczególnie przeciw tym, którzy wysłali obraźliwe telegramy do Canalejasa.

Akcya Karlistów.

Wiedeń. Z Madrytu donoszą: Przywódca Karlistów, dep. Lorens, wyjechał do Florencyi, aby naradzić się z don Jaimem.

Papież przeciw demonstracyom.

Rzym. Tutejsze koła poinformowane dowiadują się, że klerykali zaniechali demonstracyj po prostu na wyraźny rozkaz papieża.

Rzym. Pisma tutejsze donoszą: Klerykalne demonstracye nie doszły do skutku na wyraźne życzenie papieża. Papież chce przez to zadać kłam pogłoskom, jakoby demonstracye te były wynikiem polityki Watykanu. Papież kazał również zawiadomić pretendenta Don Jaime'a o swem życzeniu, aby na razie zaniechano wszelkich demonstracyj.

Również kongregacya dla spraw zagranicznych wystosowała na życzenie papieża odpowiedź Watykanu na ostatnią notę hiszpańską w sposób tak łagodny, że umożliwiło to nawiązanie dalszych rokowań.

List papieża do króla.

Rzym. Papież wystosował odręczne pismo do króla Alfonsa, w którem prosi, aby król użył swego wpływu, celem rozwiązania konfliktu z kościołem.

Biała księga Watykanu.

Rzym. Słychać, że Watykan zamierza ogłosić niebawem białą księgę co do stosunków Watykanu wobec Hiszpanii.

Wyścigi awiatyczne.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 8 sierpnia.)

Issy les Meulineaux. Przez całą noc onegdajszą napływały tłumy ku polu wyścigowemu. — Przy wejściu panował wielki ścisk. O godz. 4 rano zaczęli awiatorzy przygotowywać się do wyścigów. Pierwszy wzleciał o godz. 5 min. 13 Aubrun, w 5 minut potem Leblanc, o 5 m. 22 Mamet, o 5 m. 30 Lindpaitner. Wszyscy startowali bardzo lekko. Natomiast Dielovucic, Busson i Bregi, którzy startowali zaraz po tamtych, musieli wkrótce znowu wylądować. Pogoda wspaniała.

Troyes. Na polu wyścigowym zgromadził się ogromny tłum widzów. Pogoda wspaniała. O g. 6 m. 49 ukazał się na horyzoncie jeden monoplan, a w sekundę później drugi. Byli to Aubrun i Leblanc. Przybyli oni równocześnie o 6 m. 53. Powitały ich długotrwałe oklaski. Lot ich odbył się bez żadnego wypadku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 8 sierpnia.

Demonstracya chorwacka.

Pola. Wczoraj wieczorem grupa Chorwatów licząca około 1200 osób, śpiewając chorwackie pieśni przeciągała pod „Narodni Dom“ ulicami, by potem powrócić do punktu wyjścia. Po drodze przyszło do starcia między Chorwatami a Włochami, przyczem jeden Chorwat został raniony kamieniem w głowę. Przybyła policya i rozproszyła demonstrantów, aresztując 10 osób. Cała demonstracya trwała pół godziny.

Kongres katolików.

Berno. Organ p. Hrubana „Nasinec“ donosi, że klub czesko-katolickich posłów weźmie udział w kongresie katolików, mającym się odbyć w Insbruku na przyszły miesiąc, jeżeli będą dopuszczone referaty w języku czeskim.

Spisek antiangielski w Indyach.

Londyn. Jak jeden z tutejszych dzienników donosi z Dekkan, z papierów skonfiskowanych niedawno podczas aresztowań w Kalkucie i zachodniej Bengalii dowiedziano się o istnieniu bardzo rozgałęzionego spisku, mającego na celu podkopanie powagi Anglii w Indyach.

Nowe przesilenie w Persyi.

Teheran. (Pet. ag.) Miasto znajduje się w stanie oblężenia. Policya i żandarmerya obsadziły place publiczne, a Bachtyarowie parlament. Ludność nie chce już wydawać więcej broni, gdyż zaalarmowana jest odkryciem, że po mieście uwijają się Fidajowie w uniformach policyjnych i wojskowych. Fidajowie koncentrują się pod wodzą Baghirzchana.

Walka z Fidajami.

Teheran. (Biuro Reutera). Wojska rządowe rozpoczęły ogień z dział do Fidajów. O g. ½10 wieczór walka uliczna była skończona. Fidajowie złożyli broń i wraz z przywódcami Sattarchanem i Boghirchanem zostali wzięci do niewoli. Sattarchan jest ranny. Straty nie są znaczne.

Wydanie Crippena.

Londyn. Z Quebecu donoszą: biuro imigracyjne postanowiło wydać Crippena i miss Le Neve Anglii. Podejrzenia przeciw miss Le Neve wzmacniają się. Policya londyńska stwierdziła, że towarzyszyła ona Crippenowi, gdy ten zakupywał truciznę lulek.

Katastrofy automobilowe.

Plauen. (Saksonia.) Wczoraj po południu uległ rozbiciu automobil, na którym jechał dyrektor fabryki maszyn Franck, jego żona, córka i dwóch panów, zaproszonych jako gości. Pani Franck i szofer zginęli, inni pasażerowie ciężko ranni, tylko dyrektor wyszedł bez szwanku.

Aschaffenburg. (Bawarya.) Profesor gimnazyalny z Moguncyi, nazwiskiem Madi, jadąc automobilem do Duboty, rozbił się i wskutek ran odniesionych umarł.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 8 sierpnia.

Krwawa kronika. W ciągu ostatnich 48 godzin, krakowskie pogotowie ratunkowe interweniowało w kilkudziesięciu wypadkach, przeważnie natury chirurgicznej, spowodowanych nadzwyczaj licznemi bójkami, jakie w sobotę i niedzielę zaszły w Krakowie, przeważnie pod wpływem alkoholu. Kilka osób ciężej rannych pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza. Władze bezpieczeństwa publicznego winny baczniejszą uwagę zwrócić na coraz bardziej w mieście naszem praktykowane przez różne indywidua używanie noża. Bandy nożowców i sutenerów z dalszych dzielnic zaczynają już grasować po plantacyach miejskich i śródmieściu, zagrażając przechodniom.

Napad rabunkowy. Wczoraj rano na przechodzącego ul. Długą robotnika Stanisława Adamusa napadło kilku awanturników, którzy zadali mu kilka głębokich ran na głowie i plecach nożami, a następnie obrabowali z pieniędzy oraz zabrali mu buty i kapelusz. Do leżącego na ziemi rannego wezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło mu pierwszej pomocy.

Pościg policyjny za sprawcami napadu uwieńczony został o tyle pomyślnym skutkiem, że w ul. Lubicz zdołano zaaresztować trzech z napadających 20 letniego murarza Franciszka Grocha, 22 letniego tokarza Władysława Pawlika i 19 letniego ślusarza Jana Pawlika. Aresztowanych odstawiono do aresztów policyjnych „pod telegrafem“.

Krwawy romans. W domu pod l. 9 przy ulicy Kołłątaja przyszło wczoraj do krwawego zajścia, spowodowanego zazdrością na tle miłosnem. Mianowicie w domu tym przebywał wczoraj 27-letni konduktor tramwajowy Józef Zając, w towarzystwie niejakiej Zofii Jordan, dziewczyny lekkich obyczajów. W ciągu zabawy do pokoju, w którym przebywała ta czuła para, wpadł 21-letni czeladnik szewski Jan Jaworski i rozgniewany „uwiedzeniem“ swej „narzeczonej“, zadał Zającowi szereg ciężkich ran nożem szewskim na całem ciele. Rannego, w stanie bardzo poważnym, przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Wieczorem znowu tego samego dnia, w tym samym domu, napadła na Jordanównę niejaka Jadwiga Mierzwa, która, spowodowana zazdrością, poraniła dotkliwie nożem i kamieniami swą rywalkę Jordanównę. Pod dom przybyło powtórnie pogotowie ratunkowe, które rannej udzieliło pomocy i policya, która awanturnicy już nie zastała.

Krwawy napad. Dzisiejszej nocy w jednym z domów przy ulicy św. Wawrzyńca na tokarza Władysława B. napadło kilka indywiduów, które napadniętego zraniły ciężko nożami oraz zabrały pieniądze i ubranie. Rannemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, samem zaś zajściem zajęła się policya.

Znaczna zguba. P. Franciszka Machowiczowa zgubiła onegdaj w Krakowie 2.050 kor.

Cholera. Z Podwołoczysk donoszą: Wczoraj zmarło tu dwóch agentów handlowych wśród objawów cholery; na miejsce przybył ze Lwowa inspektor sanitarny Lachowicz. Badania bakteryologiczne w toku.

Likwidacya stowarzyszenia lekarzy warszawskich. Popularne stowarzyszenie lekarzy warszawskich otrzymało, jak wiadomo, przed kilku dniami od władzy rosyjskiej rozkaz rozwiązania się i zlikwidowania swoich spraw w przeciągu dni trzech. Rozwiązanie zarządzono, jak wiadomo, rzekomo z tego powodu, że Towarzystwo nie zastosowało się do żądania władzy, ażeby korespondencyę swoję prowadziło wyłącznie w języku rosyjskim. Dziś czytamy w pismach warszawskich:

Onegdaj odbyło się w lokalu przy ulicy Widok ogólne zebranie likwidacyjne „Stowarzyszenia Lekarzy Polskich“. Zebranie było nadzwyczaj liczne; stawili się prawie wszyscy członkowie. Nastrój panował poważny i przygnębiony. Przez cały czas obrad obecny był na sali przedstawiciel policyi. Przewodniczył posiedzeniu prezes Stowarzyszenia Dr Nussbaum.

Wybrano komisyę likwidacyjną, do której weszli członkowie dotychczasowego zarządu i komisyi rewizyjnej oraz dobrani lekarze: Gabszewicz i Kamocki. Komisyi tej zebrani poruczyli zajęcie się sprawami likwidacyjnemi Towarzystwa oraz poczynienie starań o odwrócenie ciosu zadanego Towarzystwu przez jego zamknięcie. Na tem zebranie zakończono.

Krwawy dramat.

Strzały na ulicy.

O godzinie 1¼ w południe przechodnie placu Maryackiego zaalarmowani zostali strzałami.

Z jednej z restauracyj wyszło dwóch panów, z których jeden swemu towarzyszowi przyłożywszy rewolwer do głowy, dwa razy wystrzelił.

Raniony padł trupem na miejscu. Sprawca zamachu zaczął uciekać, ale go schwytano.

W chwili zamknięcia dziennika tłumy otaczają plac Maryacki, gdzie leżą zwłoki. Nadejść ma komisya.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 sierpnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·52, Renta majowa 93·60, Renta koronowa węgierska 91·85, Akcye austr. zakł. kred. 665·50, Akcye węg. zakł. kred. 858·—, Akcye Anglobanku 315·25, Akcye Unionbanku 622·50. Akcye Bankvereinu 518·— Akcye Länderbanku 514·—, Akcye kolei państwowej 750·50. Lombardy 118·—, Akcye fabryki broni 0·—, Akcye tytoniowe 0·—, Alpiny 746·75, Rima-Murany 691·— Akcye praskiego Tow. żelaznego 2775·—, Losy tureckie 256·75, Ruble 253·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 8 sierpnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 209·25, Tow. dyskontowe 187·—.
Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 8 sierpnia.
4-procentowa renta rosyjska 93·75 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 365·— rb; 4½-procentowe listy zastawne 93·80 4-procentowe listy zastawne —·— rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 97·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·85 rb.; akcye łódzkie 88·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 423·75 rb.; Cukrownie 365·— rb.; Starachowice 165·— rb.; Lil-pop 134·— rb.; Rudzki 603·— rb.; Zawiercie 160·— rb.; Żyrardów 267·— rb.; Putiłów 152·50 rb.: Berlin 46·15

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 8 sierpnia.
Pszenica na październik 9·57 do 9·58; pszenica na kwiecień 9·89 do 9·90; żyto na październik od 7·19 do 7·20; żyto na kwiecień 0·— do 0·—; owies na październik od 7·23 do 7·24; owies na kwiecień 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 5·69 do 5·70; kukurudza na maj 5·72 do 5·73; rzepak na sierpień 12·55 do 12·65.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, pięknie.

SIROLIN „Roche“

jest wypróbowanym środkiem, który lekarze polecają już od 10 lat z najlepszym skutkiem przeciw

CHOROBOM PŁUC

krztuścowi, influency, nieżytom!



SIROLIN »Roche« jest w stałem użyciu w licznych klinikach i sanatoryach płucnych. Proszę żądać we wszystkich aptekach (polecenie lekarskie) wyraźnie

Sirolin w opakowaniu oryginalnem „Roche“

i zwracać stanowczo **naśladownictwa.**

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.

Bazylea (Szwajcarya) Grenzach (Badenia) 772 6 8

Młoda osoba

znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie, poszukuje posady u starszego pana, na plebanii lub u bezdzietnego państwa. — Zgłoszenia **„Marya 65“** posse rest. **Tarnów.** 5526 1 2

Do rozparcelowania

jest jeszcze w Hucie Obedyńskiej 386 m. gruntu na małe i większe gospodarstwa 3—40 morgowe, w cenie po 600 koron za mórg z dodatkami: budynki, tegoroczne plony, inwentarz żywy i martwy. Bliższych informacyi udziela delegat parc. w miejscu. Stacya kol.: Huta Zielona albo Rawa R. Adresować: J. Stark, Huta Obed. p. Potylicz, pow. Rawa Ruska. 5531 1 2

Pies legawiec

roczny, do sprzedania. Wiadomość: Podgórze, ul. Kraszewskiego 17. 5527 1 4

Bazar krajowy

w Krakowie, Rynek gł. 20,

poleca

koce i kołdry do przykrycia łóżek. 2935 3 0

Nowe odmiany pszenicy!

Rodowodowa biała Gółka Mikulicka, cena . . . . . . 30 K
Rodowodowa żółta Łozinka, cena . . . . 32 K
Rodowodowa Ostka Prażmowskiego, cena . . . . . . 30 K
oraz żyta: 5510 1 2
Żyto polskie ręcznie selekcyonowane 24 K
Żyto Petkus Lochowa . . . . . 24 K
sprzedaje dopóki zapas starczy

Hodowla Zbóż w Mikulicach p. Kańczuga.

Ceny podane bez zobowiązania za 100 kg. bez worka franco Kańczuga.

Szczegółowy cennik i próbki na żądanie. Gwarantuje się czystość i siłę kiełkowania wedle norm stacyi botanicznej.

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 5427 4 0

Obszar dworski w Jankowicach

poczta Babice koło Alwerni, ma do sprzedania piękną rozsadę truskawek, gatunek: Zwycięzca, Layton, Noble, Król Albert, Saksonia po cenie 5 koron za 100 sztuk. 5511 1 2

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 33 0

Farbowanie włosów brody i wąsów, należycie się odbędzie, jeżeli przedtem wymyje się je dokładnie proszkiem:

„SZUM“

który znakomicie działa, usuwa wszelki tłuszcz, parple, zapobiega wypadaniu i siwieniu. **Pakiet 25 halerzy.** Wszędzie po nabycia w aptekach i drogueryach. 4856 10 30

Willa murowana, wysoki parter, do południa położona, w obrębie Wielkiego Krakowa, z ogrodem, do sprzedania. Wiadomość: W. Domagalski, Wygoda 4. 5218 8 9

Pomocnik handlowy

obznajomiony z bufetem, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym, win i delikatesów **Wiktora Oleksego w Nowym Sączu.** 5481 2 3

Nigdy!

już nie zmieniam mydła, odkąd używam **Bergmana mydła liliowego z konikiem** (znak konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Djeczynie n. Ł., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszyskich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 1541 23 50

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, zdolny bufetowiec, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia **W. J.** poste restante **Dębniki.** 5338 2 2

Uczeń

z ukończoną III klasą gimnazyalną lub realną zostanie przyjęty zaraz do praktyki w handlu towarów kolonialnych, delikatesów, różnych win i likierów **Franciszka Matyszkiewicza w Oświęcimie.** 5444 4 6

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

poszukuje **starszego pomocnika.** Oferty: Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, Kraków. 5461 3 3

5 HP. Motocykl

z wózkiem bocznym, marki „Puch“, używany, w bardzo dobrym stanie, za przystępną cenę do sprzedania z powodu wyjazdu właściciela. Wiadomość z grzeczności udzieli biuro techn.-handl. Cuzek & Piszczek, Długa 26. 5261 3 6

Winogrona kuracyjne

najlepszy gatunek deserowy, co dzień świeżo zrywane, 5 kg. 3·50 kor. Wybierane brzoskwinie 3·50 kor. Miód pszczelny kwiatowy najlepszej jakości 5 kg. puszka 6·50 kor. L. Altneu, Versecz 8, Węgry. 5327 5 10

L. 4417. 5536

Ogłoszenie.

Odnośnie do umieszczonego w „Gazie Lwowskiej“ Nr 177 z dnia 6 sierpnia b. r. ogłoszenia rozprawy ofertowej na budowę gmachu dla dyrekcyi skarbowej w Stanisławowie, zwierzchne Kierownictwo tej budowy (Lwów, Batorego 30, III p.) oznajmia, że termin do wnoszenia ofert upływa **w dniu 17 b. m.** o godz. 10 przed południem.

C. k. radca ministeryalny
Skowron.

Starszy profesor

przygotowuje do matury seminaryalnej, egzaminów kwalifikacyjnych i wydziałowych, uczy literatury i języka niemieckiego. Rezultaty pewne. Wiadomość **J. A. M. 24.** poste rest. **Kraków.** 5337 5 5

Do zarządu

gospodarstwem na wsi poszukuje się wdowy bezdzietnej, po ekonomie albo leśniczym, względnie osoby znającej się na niem. Zgłoszenia: Wojakiewiczowa w Skomielny Czarnej, p. Łętownia koło Jordanowa. 5464 3 3

Różne mieszkania

z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od 1 października w domach przy ul. Sobieskiego l. 6 i 8. Wiadomość na miejscu od 10—12 i 3—6 lub telefonem Nr 843. 5457 2 3

Parcele na wille

w Krakowie (Dz. XV, Nowa Wieś) obok willi przewieleb. ks. Więcka, jakoteż i inne w dz. XVI (Łobzów) większe i mniejsze, na zakłady przemysłowe **tanio do sprzedania.** Wiadomość w handlu kolonialnym M. Majerczyka w Nowej Wsi p. Łobzów. 5478 3 3

Kamieniołom.

Zarząd kamieniołomu w **Bieśniku** p. Zakliczyn, zawiadamia, że ma znaczne zapasy kamienia różnych wymiarów, może więc każde zamówienie uskutecznić w krótkim czasie. — Wiadomość na miejscu lub Kozłowski, Kraków, Starowiślna 10. 5479 2 5

Nauczycielka prywatna

posiadająca chlubne rekomendacye, poszukuje posady. Najchętniej do młodszych dzieci. Zgłoszenia: **Nauczycielka, Zakopane, Kościeliska 33.** 5462 3 3

Kierownika sklepu

z kaucyą około 1000 koron, poszukuje Składnica Kółka rolniczego w Żabnie koło Tarnowa. 5488 2 2

Instytucya bankowa

poszukuje **aspiranta,** chrześcijanina, absolwenta akademii handlowej, władającego poprawnie językiem polskim i niemieckim. Piszący na maszynie ma pierwszeństwo. Szczegółowe oferty przyjmuje najdalej do dnia 15 b. m. Administracya „N. Reformy“ pod **„Bank 1170“.** (Wyjaśnień ustnych nie daje żadnych). 5494 2 3

Dom handlowy i konc. biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego

w Krakowie, ul. Szewska 11. Telefon Nr 1004, 5522 2 15

ma kilkadziesiąt kamienic i parcel budowlanych w Krakowie bardzo korzystnie do sprzedania; poleca również majątki ziemskie, realności wille i t. p. Jedyne biuro posiadające największy wybór różnych objektów do sprzedania, kupna lub zamiany.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Bunikiewicz W. **Wiosna**	2·—
Ciembroniewicz J. **Dziesięć lat niewoli moskiewskiej**	—·50
Czem być możemy? Wywód z dziejów ostatniego półstulecia	1·20
Gątkiewicz F. **Śląsk ofiara polityki Lukxemburgów.** Szkic	—·90
Grabowski T. **Czy historya literatury jest nauką?**	1·20
Karbowiak A. **Młodzież polska akadamicka za granicą**	6·—
Kondratowicz L. **Szkolne czasy.** Bibl. Uniw. lud. N. 146	—·20
Lankau J. **Człowiek.** Legenda śmierci	1·30
Lubecki K. **Oda na Grunwald**	—·10
Lwicz T. **Genesis.** Poemat fantastyczny	—·80
Lumir. **Nowy Grunwald**	7·—
Łuskina E. **W obronie piękności kraju**	3·—
Poraska M. **Na strunach złotych lir**	2·50
Sawicki J. **Rady dla młodych mężatek.** Wyd. VII.	1·60
Zapolska G. **Kaśka Karyatyda.** Wyd. II.	4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5401 2 3

PENSYONAT „JAGIEŁŁY“

dla uczniów szkół średnich

położony jest w pobliżu gimnazyów i szkoły realnej.

Opieka **rodzicielska zapewniona; pomocy słabszym uczniom udzielają fachowi profesorowie,** Przygotowuje się prywatnie do poszczególnych klas szkół średnich. Udzielaną bywa również nauka śpiewu, gry na fortepianie i języków.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd pensyonatu w Krakowie, ul. Karmelicka 62, parter na prawo. 5381 3 3

Założona 1842 r.

C. k. uprzyw. fabryka elewatorów i maszyn

Ferdynand Grün

Wiedeń, VI/2., Moltardgasse 51. Telefon 3909.



Pat. uniwersalny elewator.
Pat. austr. N. 28983.

Specyalna fabryka nowoczesnych elewatorów budowlanych, ciężarowych i towarowych ręcznych i motorowych.

:: Windy do potraw. ::

Maszyny do wyrobu betonu i zaprawy wapiennej. Windy budowlane i żórawie.

Wynalazca i wyłączny wytwórca patentowanych uniwersalnych elewatorów ręcznych i elektrycznych do cegły i wapna. 5332 5 6

Generalne zastępstwo na Galicyę

J. Holzer

Zwierzyniec (pod Krakowem).

Kolińska Fabryka domieszek do kawy

akcyjne przedsiębiorstwo kupców w Kolinie (Czechy).

XII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się **dnia 8 września 1910 roku** o godzinie 2 popołudniu w lokalach fabryki Kolińskiej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z zeszłorocznego zwyczajnego i tegorocznego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia;
2. Sprawozdanie roczne rady nadzorczej;
3. Przedłożenie i uchwalenie zamknięcia rachunków na rok 1909/10 ze sprawozdaniem rewizorów;
4. Uchwała o rozdziale czystego zysku;
5. Wybór 3 członków rady nadzorczej i 2 zastępców;
6. Wybór 2 rewizorów rachunków i 1 zastępcy;
7. Wolne wnioski.

Kolińska Fabryka domieszek do kawy, akcyjne przedsiębiorstwo kupców w Kolinie.

W imieniu rady nadzorczej:

WINCENTY KRIČKA, m. p.
prezes.

W Kolinie, dnia 4 sierpnia 1910. 5535

Dobrze rozwinięta

pralnia chemiczna

jest do sprzedania z powodu słabości właścicielki. Wiadomość: Anna Hackenberg, Cieszyn. 5529 1 3

Raki

bardzo smaczne, soczyste, z poręczeniem że nadejdą żywe, w 5 kg. koszykach 40 wyszuk. raków solo **12** kor., 60 raków olbrzymich **8** kor. 90 raków stołowych **7** kor., 120 raków na zupę **6** kor. **K. Streusand,** Podwołoczyska. 5533

Obszar dworski Chreniów w bardzo dobrej glebie około 200 m. z budynkami (ładny dom) 3 mile od Lwowa, 6 k/m. od stacyi Zadwórze lub Barszczowice w całości lub częściami do sprzedania. Pośrednictwo dopuszczalne, wynagrodzenie li tylko w razie efektywnej sprzedaży 1% i to tylko od otrzymanej gotówki, bez zwrotu kosztów lub wydatków. Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Ćwitowa, p. Bukaczowce. 5332

W Bochni

blisko kolei są dwie wille w ogrodach, ze stajniami razem lub osobno do kupienia. Bliższa wiadomość u właściciela. — Listy adresować **„Aladar“** poste rest. **Bochnia.** 5506 2 3

Apteka czternasta

w Krakowie, przy ul. Lubicz, poszukuje **młodego magistra do natychmiastowego objęcia posady.** Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5460 3 3

Zarząd dóbr Pleszów

poczta w miejscu, ma do sprzedania:

Pszenicę szwedzką, importowaną, pierwszy zbiór, po 28 K za 100 kg.

Żyto petkus, pierwszy zbiór, po 25 K za 100 kg.

Wszystko z workiem loco stacya kolei załadowane — próbki na żądanie — przesyła. 5489 2 3

Prawnik

ożeni się z panną, która dopomoże mu do ukończenia studyów. Zgłoszenia pod **„Psyche“** do biura dzienników Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana. — Fotografia pożądana. 5482 2 2

Nauczycielka

w średnim wieku, z długoletniemi świadectwami, doskonały język niem. i franc, szuka posady do młodszej dziatwy, — Adres: **1910** poste restante **Tarnów.** 5512 2 3

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
4801 (Hotel Drezdeński) 30 0
Proszę żądać wszędzie.

Pensyonat „Podole“

został przeniesiony na **ulicę Studencką 14** (dom własny) i nie ma nic wspólnego z obecnie istniejącym na ulicy Loretańskiej „Podlasiem“. 5523 2 3

Obiady znakomite

mięsne 1·50 i 1·— kor., jarskie 80 i 50 hal., Gołębia 14, I piętro, od godz. 12 do 3 po poł. 5430 2 3

Akademik

poszukuje lekcyj, oraz przygotowuje uczni z niższego gimnazyum do egzaminu poprawczego. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“, pod **M. T.** 318 6 6

Drzewostanu

rębnego, jodłowego, z przymieszką świerka, około 20 morgów, do sprzedania na pniu w okolicy N. Sącza, stacya kolei w miejscu. Bliższe szczegóły oraz zgłoszenia pod adresem p. Józef Łysy, Brzezie. 5294 6 9

:: SPECYALNY ::
MAGAZYN MEBLI KUCHENNYCH
poleca E. Plessner, Szewska l. 21, I p.
5349 4 12

Kominy fabryczne

buduje
Inż. Roman Z. Ciesielski
Kraków ---- Garncarska 14
Telefon 1079.
5318 1 0



Optyk i mechanik, M. Zwilling

Kraków, ulica Sławkowska l. 4.

poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny. 4661 15 0

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal.
4938 5 10

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

z siedzibą w ŁAŃCUCIE.

Przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunek bieżący począwszy od 50 koron, i opłaca od złożonych pieniędzy 5% z półrocznem oprocentowaniem.

Od kapitałów, złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacye, opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszów, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym, dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności. Zarazem interesowanym podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów, opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe nietylko w biurach w Łańcucie, ale również w FILII swojej we LWOWIE, przy ulicy Batorego l. 32, I p. 5270 3 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.